

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVI

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY —
DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA —
DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

W. Brytania w obliczu klęski swej polityki

Gorące posiedzenie Izby Gmin

Londyn, 6. 5. (PAT). W przepełnionej Izbie Gmin Dalton b. podsekretarz stanu w min. Spraw Zagr., labourzysta otworzył dyskusję o polityce zagranicznej, składając wniosek o obcięcie kredytów na M. S. Z.

Dalton oświadcza: Kraj odczuwa wstyd spowodu dotychczasowej polityki rządu wobec Abisynji i w Lidze Narodów, poza-tem chcielibyśmy usłyszeć wyjaśnienia o rokowaniach z Niemcami i o treści kwestjonariusza. Były pogłoski o zagrożeniu Czechosłowacji i Austrii. Pogłoski te zupełnie wystarczają, by nas zaniepokoić, chociaż zapewniano nas, iż pokój jest zabezpieczony aż do ukończenia Olimpiady w Berlinie. Moglibyśmy czuć się szczęśliwi wobec tych zapewnień, ale jednocześnie trwają prowadzone w szybkim tempie zbrojenia Niemiec, mające charakter groźny. Dalej zwraca uwagę Dalton na przewlekłość rokowań angielsko - egipskich, dodając, iż o ile W. Brytania nie zdoła ustalić na podstawie przyjaźni stosunków z Egiptem, położenie jej w Afryce będzie zagrożone. Głównym zarzutem Daltona przeciw polityce rządu jest, iż rząd ponosi odpowiedzialność za wojnę włosko - abisyńską, a jednocześnie nie zdołał wypełnić zobowiązań, płynących z paktu Ligi Narodów, a w szczególności z art. 16 paktu ligi. Dalton pyta, co rząd zamierza nadal czynić. Zdaniem mówcy w obecnej fazie wydarzeń nie ma żadnych podstaw prawnych dla uznania zwycięstwa Włoch przez zniesienia sankcji. Dalton jest przekonany, że sumienie demokracji innych krajów z tem nie pogodzi się. Głównym celem Izby Gmin winna być obecnie obrona poważnie zachwianego autorytetu systemu zbiorowego.

Po mowie Daltona głos zabrał min. Eden:

Położenie, wobec którego stoimy zarówno my, jak wszystkie państwa, należące do Ligi Narodów, jest bardzo ciężkie i pełne rozczarowań. Musimy śmiało stanąć w obliczu faktów. Słabością sankcji było, iż nie mogły one dać natychmiastowego skutku. Liga Narodów wiedziała o tem, gdyż w rzeczywistości jedna tylko sankcja mogła dać skutek natychmiastowy, mianowicie pozbawienie Włoch prawa do korzystania z kanału Suezkiego. Ta sankcja jednak pociągnęłaby za sobą akcję wojskową. Izba Gmin winna sobie zdać z tego sprawę. Opozycja twierdzi, że chce poprzeć Ligę Narodów siłą zbrojną, a w rzeczywistości popiera ją tylko groźbami i mowami. Jeżeli opozycja wypowiada się za akcją zbrojną to uprzedzam ją, że nie można zamknąć kanału Suezkiego papierowym okrętem.

Rząd brytyjski nie nalegał na sankcje wojskowe jedynie ze względu na wstręt do wojny, a nie z obawy przed wynikiem ostatecznym.

Min. Eden zwraca uwagę, że umowa o kanale Suezkim przewiduje, iż kanał będzie otwarty zarówno w czasie wojny, jak w czasie pokoju. A więc kanał mógł być zamknięty jedynie jednomyślną uchwałą Ligi Narodów, a takiej uchwały osiągnąć nie można było. Gdyby rząd Labour-Party był u władzy, nie mógłby iść inną drogą niż rząd obecny.

Trzeba więc pogodzić się z faktami, stwierdzić niepowodzenie Ligi Narodów i nasz własny zawód. Ale jeżeli powodzenie bywa wspólne, to również i niepowodzenie musi być również wspólne. Niewątpliwie strukturze Ligi Narodów i bezpieczeństwa zbiorowego zadano cios. Musimy z tem liczyć się i wyciągnąć naukę z tego doświadczenia. Niema bowiem nic bardziej niebezpiecznego, niż opieranie polityki zagranicznej na podstawach nierealnych.

Jest jasne, oświadcza Eden — że Liga Narodów winna być utrzymana. W nowoczesnym świecie jest ona nieodzowną

dla organizacji spraw międzynarodowych. Trzeba zebrać materiał podstawowy, uczynić to bez pośpiechu. Wszyscy członkowie Ligi winni to uczynić, rozważyć troskliwie wnioski, płynące z nauki ostatnich 7-miu miesięcy, podać swoją opinię do wiadomości Ligi, a ona jako organizm jednolity winna określić swoje postępowanie na przyszłość. Przez cały czas nie można było spodziewać się, iż Liga Narodów pójdzie dalej niż to uczyniła, a nie było ani jednego wniosku, któregoby rząd brytyjski nie poparł.

Laborzyści za dalszemi sankcjami

Londyn, 6. 5. (PAT). Wejście wojsk włoskich do Addis Abeby wywołało wielkie poruszenie w kołach Labour Party.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Narodowej jednomyślnie przyjęto rezolucję, m. in. stwierdzającą, że „inwazja do Abisynji stanowi groźbę dla Ligi Narodów i przyszłości cywilizacji“.

Rada Narodowa uważa, iż nie można pozwolić Włochom na zbieranie owoców ich brutalnej, bezprawnej napaści. O-

becnie bardziej niż kiedykolwiek jest obowiązkiem lojalnych członków Ligi Narodów utrzymanie i wzmocnienie zarządzeń przeciwko Włochom, aż do zupełnego tryumfu autorytetu Ligi Narodów.

Rezolucja stwierdza, iż część odpowiedzialności za „poniżające doświadczenia ostatnich miesięcy“ spada na rząd narodowy.

Słabość W. Brytanii była momentem przerażającym - stwierdza Hoare

Londyn, 6. 5. (PAT). Sir Samuel Hoare oświadczył na zgromadzeniu publicznem, że „to, czego się obawiał — stało się w najtragiczniejszej formie.

Pomijając zagadnienie dobra i zła w konflikcie afrykańskim, pozostaje faktem, że nowe Włochy są dziś o wiele silniejsze od starych. Dzisiejsze Włochy

promienieją tem, co jest uważane za wielkie zwycięstwo i we wszelkich rozmowach na temat przyszłości Europy, z czynników tych trzeba sobie będzie zdawać sprawę.“

W dalszym ciągu swego przemówienia sir Samuel Hoare oświadczył, że zawsze wszystko czynił celem wzmocnienia wpływów Ligi Narodów, lecz już wielokrotnie stwierdzono, że członkowie Ligi Narodów niezawsze byli gotowi do odegrania swej roli do końca.

Momentem najbardziej przerażającym — oświadczył Hoare — była słabość W. Brytanji.

Zwracając uwagę, że w Europie istnieją wielkie dyktatury, żyjące w atmosferze mobilizacji narodowej, Hoare podkreślił konieczność szybkiego wykonania programu dozbrojenia. Nasza dyplomacja i nasza strategia — oświadczył mówca — winny iść ręką w rękę, nie powinniśmy brać na siebie zobowiązań, których nie możemy wykonać. Nie powinniśmy stwarzać wrażenia, że jesteśmy gotowi bić się wszędzie i dla wszelkiej sprawy, która nas nie dotyczy.

Sądzę, że nadszedł czas, w którym rząd brytyjski powinien wyraźnie oświadczyć światu, które z zagadnień międzynarodowych uważamy za życiowe dla nas i o które bylibyśmy gotowi walczyć. Byłoby dobrze, gdybyśmy wyjaśnili nasze stanowisko wobec świata.

Zdaniem Hoare'a, Wielka Brytania winna uważać za swój życiowy interes nietykalność Holandji, portów i kanału La Manche. Co się tyczy innych sporów, Wielka Brytania winna oświadczyć, że zajmie wobec nich stanowisko w chwili, w której powstaną.

Gmach Muzeum Ziemi Pomorskiej na jesieni stanie pod dachem

Zebranie organizacyjne Rady Obywatelskiej Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego

W Toruniu w auli Urzędu Wojewódzkiego odbyło się w środę 6 bm. pod przewodnictwem p. wicewojewody Szczepańskiego organizacyjne zebranie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na wstępie p. wicewojewoda Szczepański, dziękując przedstawicielom wojskowości, duchowieństwa i społeczeństwa za przybycie oświadczył, że nie

chodzi o zorganizowanie nowego Komitetu, lecz o przemianowanie istniejącego już Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej na Radę Obywatelską Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, ponieważ cel jaki sobie postawił Komitet Budowy Muzeum już został osiągnięty. Cel ten polegał na uzyskaniu drogi zbiórki wśród społeczeństwa pomorskiego niezbędnych funduszy na budowę Muze-

um. Przeprowadzona zbiórka dała do chwili obecnej około 550.000 zł, tak że należy się spodziewać, iż po ukończeniu prac technicznych w najbliższym czasie Rada Obywatelska — powstająca w miejsce Komitetu, który już spełnił swoje zadanie — przystąpi do realizacji projektu i na jesieni gmach Muzeum Ziemi Pomorskiej stanie już pod dachem.

Wniosek, z którym zwrócił się p. wicewojewoda Szczepański do zebranych przedstawicieli społeczeństwa o przemianowanie dotychczasowego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej na Radę Obywatelską Wojewódzkiego Komitetu Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego — został przyjęty jednomyślnie.

W dalszym ciągu obrad p. wicewojewoda odczytał projekt odezwę do społeczeństwa pomorskiego, która będzie ogłoszona w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego. Projekt ten uchwalono.

Na tem zebranie organizacyjne Rady Obywatelskiej Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego zakończono.

Nie należy organizować płatnych akademij w dniu 12 maja

Warszawa, 6. 5. (PAT). Naczelny Komitet Uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego komunikuje:

Doszło do wiadomości Naczelnego Komitetu, iż niektóre instytucje, stowarzyszenia i związki organizują w dniu żałoby, dnia 12 maja akademje za płatnymi biletami wstępu, przeznaczając dochód z nich na swoje cele, względnie na całe uczczenia pamięci Marszałka

Piłsudskiego, co w rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego jest niezgodne z założeniami Naczelnego Komitetu.

Naczelny Komitet zwraca przeto uwagę obywateli na tego rodzaju wypadki i stwierdza, że podobne imprezy dochodowe w dniu 12 maja są niewłaściwą formą uczczenia Wielkiego Zmarłego.

Włosi urządzają się w Addis Abebie

Wezwanie ludności do spokoju nie odniosło jeszcze skutku

Rzym, 6. 5. (PAT). Agencja Stefani donosi z Addis Abeby: Wojska i zmotoryzowane kolumny włoskie napływają w dalszym ciągu do Addis Abeby, gorąco witane przez mieszkańców. Marszałek Badoglio zorganizował niezwłocznie służbę bezpieczeństwa, powierzając ją karabinierom i szybkim czołgom. Bandyci, dokonyujący grabieży, zostali wypędzeni. Oddziały włoskie umieszczono dokoła poselstw: francuskiego i amerykańskiego, które zwróciły się z prośbą o ochronę.

Poselstwo francuskie zawiadomiło dowództwo włoskie, iż kompania piechoty francuskiej, która wyjechała już z Dżibuti do Addis Abeby dla ochrony poselstwa przed bandami, zostanie zastąpiona na dworcu w Addis Abebie i pierwszym pociągami odjedzie z powrotem do Dżibuti.

Gmach poselstwa włoskiego zajęli marszałek Badoglio, któremu funkcjonariusz poselstwa francuskiego wręczył klucze od gmachu. Wszystko było tam w porządku, żadne zresztą z poselstw nie zostało zniszczone przez motłoch, centrum miasta jednak w większej części zostało spalone.

Marszałek Badoglio zorganizował służbę policyjną, obejmującą również miejscowe oddziały municypalne, powołał do życia trybunał wojenny. Równocześnie w toku jest organizowanie służby zaopatrzenia przy pomocy zasobów miejscowych i transportów, nadchodzących dzięki staraniom intendencji z Dżibuti.

Odezwa zwycięzców do pokonanych

Addis Abeba, 6. 5. (PAT). Marszałek Badoglio wystosował następującą odezwę do ludności abisyńskiej:

„Abisyńczycy, dziś wojska potężnego króla Italii wkroczyły do Addis Abeby. Życie na wsi i w mieście przyjmuje normalny charakter. Nic nie będzie przesiewzięte przeciwko tym, którzy złożą broń i powrócą do pracy. W cieniu zwycięskiego, włoskiego trójkolorowego sztandaru znajdą ludy Abisynji pokój, sprawiedliwość i opiekę.“

Powyższa odezwa została rozpowszechniona pomiędzy ludnością w językach włoskim i amharyjskim.

Wieżony przez negusa ras Ayelu zabiega o względy Wiochów

Rzym, 6. 5. (PAT). Przed wkroczeniem Wiochów do Addis Abeby ras Ayelu z prowincji Godzam, który był przez dwa lata więziony przez negusa,

zorganizował w stolicy oddział ze 150 dobrze uzbrojonych żołnierzy i zdołał przywrócić nieco porządku w centrum miasta, po szeregu krwawych starć z bandami rabusiów.

Pary, 6. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Dżibuti, że o północy z dn. 4 na

A jednak bandyci grasują tam jeszcze

Oddział angielski obronił poselstwo belgijskie

Londyn, 6. 5. (PAT.) Reuter donosi z Addis Abeby, że wczoraj wieczorem poselstwo belgijskie zostało zaatakowane przez bandę rabusiów. Na pomoc pośpieszył oddział indyjski z por. Pearsonem na czele, który odparł bandytów. Oddział angielski zajął poselstwo belgijskie i w ciągu nocy odparł kilka ataków, zadając napastnikom ciężkie straty.

Na prośbę poselstwa amerykańskiego mjr. angielski Charteris przyprowadził do poselstwa amerykańskiego kilku obywateli Stanów Zjedn., którzy jesz-

Paryż i Londyn nie interpretują dosłownie oświadczenia Mussoliniego

Paryż, 6. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi, że wczorajsze oświadczenie Mussoliniego, iż Abisynja jest włoską i włoską pozostanie, wywołało zagranicą zrozumiałą sensację.

Francuskie koła polityczne zachowują spokój wobec oświadczeń premiera włoskiego i nie interpretują dosłownie zapewnien, wygłoszonych wobec zgromadzonych tłumów w gorączkowej atmosferze zwycięstwa.

Jeśli Abisynja miała być prosto zaanektowana przez Włochy jako tery-

torjum kolonialne, to tego rodzaju rozwiązanie zatargu nie mogłoby być uznane przez rządy Wielkiej Brytanji, Francji oraz przez Ligę Narodów. Zarówno w Londynie jak w Paryżu sądzą, że szef rządu włoskiego przy rokowaniach pokojowych z Abisynją zechce przywrócić normalne stosunki między oboma krajami na podstawach, zbliżonych do tych, jakie łączą Anglię z Irakiem a które pozwoliły temu ostatniemu państwu stać się członkiem Ligi Narodów.

5 maja przybył z Dżibuti do Addis Abeby specjalny pociąg z karabinami maszynowymi, amunicją i żywnością. W ciągu nocy część pałacu cesarskiego została podpalona, przypuszczalnie przez zwolenników negusa, którzy obawiali się zajęcia pałacu przez rasę Ayelu.

Belgijski charge d'affaires w Londynie zakomunikował rządowi angielskiemu wyrazy wdzięczności w imieniu króla i narodu belgijskiego za obronę poselstwa i kolonii belgijskiej w Addis Abebie przez Anglików.

SZCZYT ELEGANCJI *Gezet* KOŁNIERZYK z czerwoną nitką.

Osiem RWD8 darowanych przez korpus podof. Lidze Obr. Pow. i Przeciwigaz.

Warszawa, 6. 5. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 6 bm. na łącznej audjencji: gen. Berbeckiego, ppłk. Domesa, delegację podoficerów i przedstawicieli doświadczalnych warsztatów lotniczych. Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta na uroczystość w dn. 10 bm. przekazania przez korpus podoficerski Lidze Obrony Powietrznej

i Przeciwigazowej 8-miu samolotów szkolnych R. W. D. 8, ufundowanych drogą składek przez korpus podoficerski wojska lądowego, marynarki wojennej i korpusu ochrony pogranicza. Nowa eskadra samolotów, przeznaczona do szkolenia kadr cywilnego lotnictwa sportowego, została nazwana imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

150 domów spłonęło w Zamościu

Półtora tysiąca mieszkańców bez dachu

Zamość, 6. 5. (PAT.) Gaszenie zgłiszcz spalonej części przedmieścia Nowa Osada w Zamościu trwało bez przerwy przez całe wczorajsze popołudnie i noc dzisiejszą. Dziś rano zgłiszczą jeszcze dymią. Spalona dzielnica przedstawia rozpaczliwy obraz. Sterczą tylko ogołocone mury i nagie kominy. Spłonęła doszczętnie historyczna synagoga z 14-go wieku.

Pogorzelcy, którzy ratowali tylko życie, tracąc całe mienie, spędzili noc

w magazynach B. G. N. oraz w barakach pozostałych z czasów zaborskich. Wiele osób wyjechało z miasta do krewnych na wieś, lub przeniosło się do okolicznych osiedli.

Obliczają, że ogółem spłonęło 150 budynków w 70-ciu posesjach. Straty sięgają podobno pół miliona zł. Mówią, że półtora tysiąca ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Za sprofanowanie kościoła hitlerowcy ślasy odpowiadać będą przed sądem

(o) Rybnik, 6. 5. (Tel. wł.) 15 bm. odbędzie się tu rozprawa sądowa przeciw sprawcom oburzającego sprofanowania kościoła w Biertulowach przez hitlerowców.

W drugi dzień świąt Wielkanocnych

członkowie organizacji hitlerowskiej wszczęli w kościele podczas nabożeństwa awanturę, skierowaną przeciw miejscowemu proboszczowi.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 4-ch hitlerowców.

Straszliwe widmo głodu w Chinach

Ludożerstwo i masowe samobójstwa

Singapore, 6. 5. (PAT). O straszliwych scenach opowiadają uciekinierzy z prowincji chińskiej, nawiedzonej nieurodzajem i głodem. Setki ludzi umierają śmiercią głodową. Ludzie wylapują

psy i koty a nawet żywią się mięsem ludzkim. Dużo popełnia samobójstwo w obawie śmierci głodowej. Wysiłki ratunkowe władz są utrudnione z powodu trudności komunikacyjnych.

P. Antoni Roman

podsekretarzem stanu w MSZ

Warszawa, 6. 5. (PAT.) Na wniosek p. ministra Spraw Zagranicznych, P. Prezydent R. P. powołał na stanowisko drugiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, p. Antoniego Romana, dotychczasowego posła R. P. w Sztokholmie.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Przykre, ale słuszne

„Dziennik Poznański“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów wyjątki z odczytu prof. dr. E. Romera, atakującego gwałtownie biurokracizm i centralizację.

„Niema zakątka w kraju — mówił prof. Romer — niema człowieka w życiu polskim, któryby z dziedziny biurokracizmu nie chował humoreski w zanadrzu — ale całe życie wystawione na kpiny z niego, to dla innych może komedia, dla nas tragedia!“

Czy jest godne wiary, by Ubezpieczalnia Społeczna w jakiegokolwiek polskiej Pipidowce musiała wate, a jakakolwiek z setki tysięcy gmin w Polsce musiała pieczęć czy druk urzędowy kupować w Warszawie?

Czy jest podobne, by o byłe jakie 100 złotych pożyczki oddział banku państwowego musiał się odnosić do Warszawy? By do spraw spółdzielni, tak świetnie przed wojną prosperujących, musiał przychodzić z Warszawy „spec“, biorący 70 zł. djet dziennie?

Czy jest podobne do wiary, by o obsadzeniu jakiegokolwiek posady, nie wyliczając służby, w całej Polsce decydowała Warszawa?

Odczyt ten, wygłoszony na zebraniu „Zarzewniaków“ we Lwowie poruszył bolećki o których często mówiono, w związku z zagadnieniem gruntownej reformy administracji publicznej. Uwagi przykre, ale niestety słuszne.

Czas, aby i na tym odcinku zapanowały stosunki, przystosowane do koniecznej w dzisiejszych czasach gospodarki oszczędnościowej.

Dziwna pasja

Wynajdywanie dla warsztatów pracy, firm i sklepów egzotycznych nazw, które zastępują „zbyt szare“ i „mało mówiące“ nazwiska właścicieli — jest pasją, od której trudno odzwyczaić naszych przedsiębiorców.

Można ten objaw pobłażliwie tolerować, jeżeli dziwna i dawniej nie spotykana manja nie prowadzi do nadużywania imienia naszej Ojczyzny.

Słuszne na ten temat uwagi czytamy w „Polsce Zbrojnej“:

„Niedawno zauważyłem na ul. Wolskiej lokal pod szumną nazwą „Polonia — fabryka wód sodowych“. Fabryka... poza tym Boże: 1 drzwi i 1 okno, w narożniku obskurne kamienicy! I jakoś istnieje ten zakład, a szylid niewątpliwie ktoś tam musiał w jakimś urzędzie zatwierdzić. Zaciekawiony zajrzałem do encyklopedji nazw i nazwisk do książki telefonicznej m. st. Warszawy.

Tam pod literą „P“ znalazłem niesamowite wiadomości. Okazuje się więc, Czytelniku, że nie tylko możesz się ogolić rano nożykami „Polonia“ i włożyć białą uprząż, też w jakiejś „Polonii“, a na śniadanie wypić kawę, paloną w „Polonii“ — palarni kawy i pestek z domieszką produktów pochodzących z „Polskiej“ (oczywiście) „Fabryki Cykorji — Vita“, zagryzając wyrobami cukierniczymi „Polonia“. Możesz też nabyć zeszyt lub księgę handlową w sklepie „Polonia“ (p. Rozencwajga), a zamówić wizytówki w drukarni „Polonia“ (p. Szpigelsteina); poza tem możesz w różnych „Poloniach“ mieszkać, ubierać się, ubezpieczać, fotografować, kupować płyty patfonowe, gdy masz dom — pokryć go „polską“ blachą, a gdy ci zimno — kupić tonę węgla w... „Polswęgu!“

Uwagi te dotyczą tylko Warszawy. Jeżeli jednak weźmiemy do ręki książkę adresową lub spis abonentów telefonicznych, wtedy znajdziemy cztery bite egzputy firm, które nadużywają imienia Polski.

A ile z tych firm nie można traktować poważnie?

Marne kramiki, lub co gorzej, firmy, prowadzące jakieś ciemne interesy, szargają godność państwową.

Czy nie słusznie kończy więc „Polska Zbrojna“ swój artykuł uwagą:

„Czy nie czas na „zweryfikowanie“ tych wszystkich tytułów i nazw firmowych, na odebranie tym, które nie są godne reprezentowania w sposób należyty imienia Polski? Chyba godność nazwiska Państwa naszego, cena, jaką zapłaciliśmy za wolność, wymaga dobitnie, aby się skończyło to nadużywanie imienia Polski nadaremno!“

Francja po wyborach

Dwa wielkie obozy stanęły naprzeciw siebie w wyborach do parlamentu francuskiego — zjednoczona w „froncie ludowym” lewica i w porozumieniu wzajemnym prowadzące akcję wyborczą republikańskie stronnictwa prawicowe. W toku akcji wyborczej dwa przeciwstawne sobie obozy starły się bezpośrednio. Silne jeszcze w ostatniej Izbie francuskiej partje umiarkowanego środka nie odegrały w kampanji wyborczej poważniejszej roli, a wyniki ostateczne wyborów dowodzą niemal kompletnego zaniku francuskiego centrum politycznego.

Wyborca francuski zdecydował się na rozstrzygnięcia skrajne i oddał swój głos bądź na stronnictwa lewicy, bądź bezkompromisowej prawicy. W rezultacie — ma Francja nową Izbę poselską, przeciętą bardzo wyraźną linią podziału na wrogo naprzeciw siebie stojące: — **prawicę i lewicę.**

Nie będziemy obecnie zastanawiali się nad przyczynami takiego, a nie innego wyniku wyborów francuskich. Nie będziemy dociekali, jakie wpłynęły przyczyny na zaostrzenie przeciwieństw w społeczeństwie francuskim i nie będziemy odmierzali, czy więcej jest przeciwieństw natury czysto politycznej, czy też socjalno-gospodarczej. Nie czas również na zastanawianie się nad tem, czy rozmiary zwycięstwa komunistów i socjalistów o wiele przewyższyły oczekiwania i czy dobrze jest, czy też źle, że nowa większość Izby francuskiej nabrała jaskrawego oblicza, nie tonowanego przez umiarkowane partje dawnego centrum parlamentarnego. Po ogłoszeniu wyników wyborów francuskich stoimy już w obliczu rzeczywistości, z którą musimy się liczyć.

Jakże ona wygląda?

Lewica jest obecnie silniejsza. Niemal siedmiokrotnie wzrosła liczba posłów komunistycznych, a partja socjalistyczna stała się najsilniejszym stronnictwem nowej Izby. Łącznie z poszwankowanymi nieco radykałami i drobnymi partjami socjalistycznymi, utrzymującymi jednak solidarność z całym obozem lewicowym — ma „front ludowy” bezwzględna większość w Izbie deputowanych i gotów jest do objęcia rządów we Francji.

Stronnictwa republikańskiej prawicy znajdują się w opozycji i to prawdopodobnie na długo. Niema w tej chwili żadnych obiektywnych danych na to, ażeby mniejszańska partja radykałów opuściła swych socjalistyczno-komunistycznych sprzymierzeńców i zwrotem w prawo utworzyła większość dla rządów, opartych o umiarkowaną społecznie stronę nowej Izby. **Zgodnie z wolą większości wyborców francuskich oczekuje Francję okres rządów, opartych na większości radykalno - socjalistyczno-komunistycznej, a więc hołdujących zarówno programowi, jak i taktyce tych ugrupowań.**

Sądząc z wiarygodnych informacji francuskich — komuniści nie mają zamiaru wstępować do rządu, pozostawiając troskę o jego utworzenie i utrzymanie socjalistom wspólnie z radykałami i drobnymi partjami lewicy. Zapewniają jednak komuniści nowemu rządowi lewicowemu swe poparcie w kraju i swe głosy w Izbie. Wzajemnie za zobowiązanie się nowego rządu do wykonywania w praktyce t. zw. „**minimalnego programu socjalnego i politycznego**”, który streszczony jest dość wyraźnie: — wysokie, specjalne opodatkowanie wielkiego przemysłu i finansów, upaństwowienie Banku Francji, podjęcie wielkich robót publicznych i rozwiązywanie prawicowych organizacji bojowych. To w dziedzinie wewnętrznej polityki socjalnej i gospodarczej, a w dziedzinie polityki zagranicznej: — trwanie niezłomne przy idei t. zw. **kolektywnego bezpieczeństwa**, wyrażającej się praktycznie w organizowaniu Europy na podstawie wzajemnie o siebie zaciepionych paktów o wzajemnej pomocy w razie napaści. **Program — jak program, a istotnem będzie dla Francji, dla jej sprzymierzeńców i dla całej Europy — jego wykonanie.**

Dokonanie kilku prostych działań arytmetycznych prowadzi do nabrania prze-

Relikwie patrona Polski - św. Stanisława

spoczęły w jego rodzinnym Szczepanowie

Uroczystości związane z 900-ą rocznicą urodzin św. Stanisława Szczepanowskiego rozpoczęły się wczoraj przywiezieniem relikwii świętego do Szczepanowa. Relikwie przywiózł książę metropolita krakowski dr. Sapieha w otoczeniu krakowskiej kapituły metropolitalnej. Na granicy djecezji ks. metropolita powitała specjalna delegacja, a na granicy parafji mokrzyńskiej ks. biskup ordynariusz tarnowski, Lisowski. Relikwie wniesiono procesjonalnie do kościoła parafialnego w Szczepanowie, gdzie nieszpory odprawił ks. metropolita Sapieha, wygłaszając podniosłe kazanie. Po adoracji relikwje św. Stanisława przeniesione zostały na ołtarz polowy, gdzie o północy mszę św. odprawił ks. biskup sufragan Komar, a ka-

zanie wygłosił ks. Sierosławski z Wojnicza.

O godz. 10-tej rano na stację kolejową w Słotwinie-Brzesku zjechał pociąg wiozący ks. Prymasa Polski kardynała dr. Hlonda, przybywającego wraz z wojewodą krakowskim Michałem Gnoińskim w towarzystwie wicewojewody dr. Małaszyńskiego i radcy urzędu wojewódzkiego Stankowskiego. Na peronie pięknie udekorowanym powitał przybyłych ks. biskup ordynariusz Lisowski, prezes komitetu wykonawczego uroczystości ku czci św. Stanisława, p. Goetz-Okocimski i starosta powiatowy z Brzeska p. Baranowski oraz tłumy ludności.

W otoczeniu banderji krakusów przybył ks. prymas Hlond wraz z przybyłymi przedstawicielami władz do Szczepanowa, witany

Polacy z Litwy

nie mogą złożyć hołdu swemu Wielkiemu Rodakowi

Donoszą z Kowna, że na uroczystości żałobne przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego w Wilnie zamierzały pierwotnie przybyć liczne rzesze ludności polskiej z Litwy. Licząc się jednak zgóry z nieprzychylnym stanowiskiem władz litewskich, Polacy postanowili następnie wysłać jedynie delegację, złożoną z 30 osób i reprezentującą wszystkie organizacje polskie oraz główne ośrodki życia polskiego w Litwie. **Władze litewskie odmówiły zgody na ten projekt**, godząc się jedynie na wysłanie delegacji zredukowanej do 5 osób. Wo-

bec takiego stanowiska władz litewskich, Polacy w Litwie postanowili wogóle zrezygnować z udziału w uroczystościach wileńskich i dn. 12 maja r. b. nie będą reprezentowani w Wilnie przez żadną delegację.

Z rozporządzenia litewskiego min. sprawiedliwości pozbawieni zostali prawa praktyki adwokackiej polacy Henryk Charnański z Wilkomierza oraz Jan Kosko z Poszyrzewicza pow. Wilkomirskiego.

Polska - Szwecja

Rewizyta ministra Świętosławskiego w Sztokholmie

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Wojciech Świętosławski w towarzystwie naczelnika Bolesława Kielskiego i inż. Aleksandra Zmaczyńskiego zgodnie z naszą zapowiedzią wyjechał w dniu 6-ym b. m. o godz. 9-ej rano, celem złożenia rewizyty szwedzkiemu ministrowi oświaty p. Arturowi Engbergowi, który w czerwcu ub. r. przebywał w Polsce.

Minister Świętosławski przybędzie do Sztokholmu we czwartek dnia 7-go b. m. i w dniu tym po złożeniu wizyty oficjalnych wygłosi odczyt w Instytucie Biochemicznym, poczem będzie podejmowany obiadem przez posła Rzpłitej. W drugim dniu swego pobytu w Sztokholmie min. Świętosławski zostanie przyjęty na audjencji przez króla szwedzkiego, a następnie zwiedzi szkołę powszechną, liceum i politechnikę. Po śniadaniu, wydanem przez Ministerstwo

Spraw Zagranicznych, min. Świętosławski zwiedzi muzea i ratusz. Dzień zakończy obiad, wydany przez ministra oświaty p. Artura Engberga. W dniu 9-ym maja min. Świętosławski zwiedzi klasztor Skokloster i uda się do Upsali, gdzie zwiedzi najstarszy uniwersytet szwedzki, poczem będzie podejmowany obiadem przez rektora tego uniwersytetu. Tegoż dnia wieczorem min. Świętosławski wyjedzie spowrotem do kraju.

Wyścig pracy i wyścig ofiarnych serduszek Młodzież szkolna oddaje swe oszczędności na cele uczczenia pamięci Marszałka

Młodzież szkolna okręgu szkolnego lubelskiego utworzyła w marcu r. b. „Wojewódzki Komitet Młodzieży Szkolnej Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego”.

wprawdzie bardziej na lewo od gabinetu premiera Sarraut, ale w każdym razie, nie zmuszony do poszukiwania drogo płatnego poparcia komunistów.

Czy się to uda? Jeszcze na prorocтва zawczasie. **Jeszcze w gabinetach ministerjalnych i lokalach parlamentarnych francuskich trwa poszukiwanie koncepcji nowego rządu francuskiego, ale jedno wydaje się być już w tej chwili jasne: — oparcie rządu francuskiego na partji komunistycznej i otwarcie w ten sposób szeroko drzwi dla wpływów sowieckich na oficjalną politykę francuską, nie ułatwi konsolidacji stosunków europejskich.** Już choćby z tego powodu, że najbliższymi partnerami takiego rządu Francji, związanego z komunizmem międzynarodowym i państwowym interesem sowieckim będą... konserwatywny rząd angielski, faszystowski rząd włoski i hitlerowski rząd niemiecki...

Oby bogate doświadczenie i głęboki rozum polityczny kierowników francuskiej nawy państwowej podyktowały im rozwiązanie sytuacji trafne i zgodne z interesami wszystkich, a nie niektórych tylko narodów Europy.

W. B.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE

przyjmowane po kursie nominalnym. Znana na rynku polskim ze swych precyzyjnych wyrobów firma Radio Ika wypuściła na rynek rewelacyjne modele radiodiodbiorników Luxor, Olympia i Royal. — Luxor i Olympia to superheterodyny najwyższej klasy, zaś Royal to odbiornik dla wybrednych słuchaczy w umiarkowanej cenie. Najciekawszą jednak rzeczą jest to, że wszystkie typy tych odbiorników można nabyć za pożyczki państwowe, przyjmowane po kursie nominalnym. Prospekty oraz wszelkie informacje wysyła bezpłatnie Radio Ika, Łódź, Pomorska 40. 2352

po drodze owacyjnie przez ludność. Przed oryginalną bramą triumfalną, imitującą strzechę wiejską, powitali księdza Prymasa kolejno proboszcz szczepanowski ks. kanonik Mendrala, wójt miejscowy oraz uczenica gimnazjum s. s. Urszulanek z Tarnowa, która wręczyła ks. Prymasowi bukiet kwiatów.

Skolei ks. Prymas udał się do kościoła parafialnego, gdzie powitał go pieśnią chór katedralny z Tarnowa. Po krótkich modłach wyruszyła z kościoła procesja, która podążyła przed ołtarz polowy. Pontyfikalną mszę świętą w asyście licznych duchowieństwa odprawił ks. kardynał prymas Hlond, a kazanie wygłosił ks. biskup sufragan Komar z Tarnowa. W czasie nabożeństwa pieśnią religijną wykonał chór katedralny z Tarnowa.

W nabożeństwie, obok przybyłych z księdzem prymasem dostojników, wzięli udział ks. biskup sufragan Rospond z Krakowa, opat O. O. Cystersów z Szczyrzyca ks. Magiera oraz 200 księży. Po nabożeństwie olbrzymia procesja podążyła znów do kościoła parafialnego, gdzie złożone zostały relikwie św. Stanisława.

Skolei przed ks. prymasem Hlondem, wojewodą Gnoińskim i innymi dostojnikami cywilnymi i wojskowymi przedefilowały oddziały stowarzyszeń katolickiej młodzieży żeńskiej i męskiej oraz dzieci szkolne.

Przebieg uroczystości był niezwykle uroczysty i podniosły. Barwne stroje krakusów i przybyłych z innych stron włościan tworzyły niezapomniany obraz. Uroczystości dnia dzisiejszego zakończyły nieszpory pontyfikalne odprawione przez ks. biskupa Rosponda z kazaniem ks. Kwiatkowskiego oraz akademja.

Wieczorem w Okocimiu przybyłych na uroczystości ku czci św. Stanisława dostojników kościelnych i cywilnych podejmował obiadem prezes komitetu wykonawczego uroczystości p. Goetz-Okocimski.

Komitet ten wydał odezwę do ogółu młodzieży szkolnej.

We wszystkich szkołach Komitet przeprowadził dobrowolną zbiórkę pieniężną na listach Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, przy czem postanowiono przestrzegać zasady, że ofiarowane kwoty muszą pochodzić z oszczędności własnych młodzieży, a nie z ofiar rodziców. Wyniki zbiórki zostaną ogłoszone, a listy składkowe zebrane w osobny tom będą przesłane Naczelnemu Komitetowi.

Ponadto z inicjatywy Komitetu, samorządy poszczególnych szkół stanęły do „wyścigu pracy”, zorganizowanego w ten sposób, że młodzież danej szkoły odda dobrowolnie pewną ilość godzin pracy fizycznej na wykonanie określonego przedsięwzięcia np. budowy boiska, strzelnicy, uporządkowania otoczenia szkoły i t. p.

Wyniki pracy niektórych szkół są już bardzo duże. Zapal młodzieży w pracy kierowanej przez czynniki fachowe, do których młodzież zwróciła się o pomoc, wydał pozytywne rezultaty.

Wycieczka gospodarcza do Bratislawy i Budapesztu

Izba Przemysłowo - Handlowa Krakowska organizuje w dniach 14—20 bm. wycieczkę przedstawicieli sfer przemysłowych i handlowych do Bratislawy i Budapesztu. Na program wycieczki złoży się wizyta w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Bratislawie oraz zwiedzenie Targów Międzynarodowych w Budapeszcie, a w drodze powrotnej wizyta w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Koszycach.

W cieniu Rayo-Urcu

Niesamowite przygody z niewidzialnymi Indianami w górnym dorzeczu Amazonki

Przed kilku miesiącami wyruszył kapitan Eric Erskine Loch na czele wyprawy naukowej w okolice górnego biegu Amazonki. Dotarł on już do obszaru, zajmowanego przez Indian ze szczepu Ssabela, o których w pierwszym swym sprawozdaniu donosi mnóstwo ciekawych, często wręcz niesamowitych szczegółów.

Aby dotrzeć do miejsc zamieszkania Indian Ssabela, wyprawa naukowa Loch musiała przedrzeć się przez lasy dziewicze na trudno dostępny teren szczytu górskiego Rayo Urcu.

Już podczas marszu okazało się, że Indianie Ssabela w pełni zasługują na przydomki „Indian-duchów”, gdyż w umiejętny sposób umieją się ukrywać przed białym człowiekiem, tak że do dziś dnia nikt ich jeszcze nie ujrzał na oczy.

Kiedy podczas marszu przez puszcę na widnokręgu ukazał się szczyt Rayo Urcu, jeden z najstarszych indiańskich przewodników wyprawy oświadczył, iż musi wracać. Droga bowiem powiedzie teraz przez teren „dzikich ludzi” Aukasów, którzy nie przepuszczą żadnego obcego przez wąwozy i przełęcze swej ojczyzny.

Wkrótce Eric Loch doszedł do wniosku, że tajemniczy Aukasie są identyczni z Indianami Ssabela.

Stary Indianin, który nie przestał nawoływać do powrotu, udzielił tylko kilka wskazówek co do dalszego kierunku drogi, poczem przepadł w gęstwinie dżungli. Oświadczył, że na własną rękę będzie starał się przebić do wybrzeża.

W następnych już dniach wyprawa napotykała na każdym kroku na liczne ślady opróżnionych siedzib i wiosek indiańskich.

Do kierownika wyprawy zgłosiło się kilku Indian z zatrważającymi wiadomościami, że Ssabelasi mordują wszystkich Indian, nienależących do ich szczepu, na skutek wieści o zbliżaniu się białego człowieka, którego strony te jeszcze nie widziały.

Pomnik cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu

Rada artystyczna przy magistracie m. Wiednia postanowiła jednogłośnie pod przewodnictwem wiceburmistrza stolicy, Lahra, wystawić pomnik cesarza Franciszka Józefa na koszt miasta. Pomnik miałby stać przed Votivkirche.

Rocznica kartofla

W roku bieżącym przypada 350-ta rocznica sprowadzenia do Europy kartofla, który przed wiekami stanowił rzadką i egzotyczną roślinę. W roku 1586 dwaj podróżnicy angielscy, Mr. Harriot i Mr. Raleigh, przywieźli kartofel z jednej ze swych dalekich podróży.

Z początku kultywowano tę roślinę w bardzo małych ilościach, tylko z ciekawości, a bulwy oddawano bydłu, nie mając zaufania do ich smaku. Dopiero po dłuższym czasie, w okresie straszliwego głodu, który nawiedził Europę, zwrócono uwagę na własności odżywcze bulw kartoflanych i wkrótce stały się one nieodzowną częścią menu w każdym niemal domu. Obecnie kartofel stanowi podstawowe pożywienie najszerzych mas, zwłaszcza w środkowej i północnej Europie.

Wieś szachistów

W okręgu magdeburskim leży wieś Ströbeck, której mieszkańcy są zapalonymi graczami w szachy. W całej wsi nie ma ani jednego mieszkańca, któryby nie był wtajemniczony w najbardziej zawile arkana tej królewskiej gry. W szkole dzieci pobierają obowiązkowo lekcję gry w szachy. Co roku odbywają się we wsi rozgrywki szachowe, w której biorą udział wszyscy mieszkańcy, nie wyłączając dzieci. Wygrywający największą ilość partii obwoływany jest królem szachowym.

Zamiłowanie do gry w szachy wzięli mieszkańcy wsi Ströbeck od jednego z książąt niemieckich, który w czasie jednej z wojen domowych więziony był na zamku w Ströbeck i nauczył dworzan zamku gry w szachy. Od dworzan nauczyli się grać miejscowi chłopcy, którzy tradycję pierwszych szachistów w Ströbeck potrafili utrzymać przez pokolenia.

W kilka dni później dowiedziano się, że Ssabelasi zgromadzili się na skalnym, stromym stoku masywu górskiego Rayo Urcu, który zamienili w istną twierdzę. Jedyne drogę do ich siedziby, wiodącą dnem ciśniego wąwozu, zabezpieczyli, przygotowując na stokach całe lawiny ściętych drzew, gotowych zmiążyć każdego śmiatka, któryby odważył się wtargnąć do królestwa Ssabelasów.

Pozatem dowiedziano się, że Ssabelasi posługują się specjalnie tresowanymi i czuj-

nymi ptakami, które ostrzegają ich o zbliżaniu się nieprzyjaciela.

Kapitan Loch nie chciał jednak ustąpić. Pragnął za wszelką cenę spotkać się oko w oko z umykającymi przed nim Indianami. Przeszkodził mu jednak w wykonaniu tego zamiaru tragarze, którzy mimo korzystnych obietnic pewnego dnia oświadczyli, iż dalej nie pójdą.

Loch musiał się cofnąć w obliczu twierdzy indiańskiej, nie ujrawszy ani jednego Ssabelasa.

Mordercza „mamba”

Najpotworniejsza żmija Afryki

„Mamba” należy do nielicznych węży jadowitych, których gruczoły z jadem nie opróżniają się po pierwszym ukąszeniu. Dzięki temu „mamba” może uśmiercać swoje ofiary w szybkiej kolejności, całymi serjami.

O „mambach” opowiadają sobie w Afryce liczne historie. Rzadko kiedy jednak pochłonięta jedna mamba tyle ofiar, ile ostatnio w pewnym „kraalu” murzyńskim w pobliżu Nairobi, który ostatnio otwarto z polecenia władz przy użyciu wszelkich środków ostrożności.

Mieszkańcy owego „kraalu” zuluskiego urządzili uroczystość, po której w ciasnej zagrodzie pozostało na noc 16 osób. Nazajutrz jednak z „kraalu” nie dochodził żaden znak

życia. Nazajutrz, ani dni następnych. Kiedy wreszcie urzędnicy policji zajrzeli do wnętrza „kraalu”, znaleźli zwłoki 16 osób ze śladami ukąszenia „mamby”. Co się działo wewnątrz chaty murzyńskiej, można w przybliżeniu jedynie odgadnąć.

W nocy wpadła widocznie do chaty mamba i ukąsiła jednego ze śpiących murzynów, wówczas powstała panika. Wszyscy poczęli cisnąć się do wyjścia. W ciemnościach jednak utworzyła się w ciasnym korytarzu ciżba, w której „mamba” poczęła rozdzielać śmiertelne ukąszenia, aż wymordowała wszystkich uczestników uroczystości.

„Biały kwiat” w murzyńskiej wiosce

Skąd wzięła się jasnowłosa dziewczynka wśród Zulusów?

Przed dwoma laty wyruszyła w głąb kraju Zulusów ekspedycja myśliwych. Po powrocie jeden z podróżnych złożył ciekawy raport angielskim władzom policyjnym.

Podczas dalekiej wyprawy w góry „Guedeni” napotkali myśliwi w jednej z wiosek murzyńskich na białą dziewczynkę, która jednak nie znała żadnego języka europejskiego, posługując się wyłącznie gwara Zulusów.

Władze policyjne sądziły, że dziewczyn-

ka jest „albinosem” lub, że dla celów obywatelskich, namalowano jej twarz białą farbą.

Ciągle doniesienia myśliwych i kupców, odbywających wyprawy w kraj Zulusów, że w „Guedeni” żyje biała dziewczynka, zmusiły jednak królewską konną policję angielską do ingerencji.

Do policji wpłynęły liczne zapytania od okolicznych plantatorów, zaciekawionych, skąd biała dziewczynka dostała się między

murzynów. Farmerzy, przypuszczając, iż dziecko zostało porwane przez Zulusów, domagali się rozwiązania tej zagadki, mimo, iż dokumenty urzędowe stwierdzały, że w okresie ostatnich dziesięciu lat, nie zginęło żadne białe dziecko.

Wiadomości, jakie otrzymywała o tajemniczej dziewczynce policja, uzupełnił znany myśliwy Mac Gordan. Gordan, bawiący przez kilka miesięcy wśród Zulusów, podczas jednej z wypraw w daleki zakątek kraju, spotkał białe dziecko. Dziewczynka, ciesząca się doskonałym zdrowiem, była odziana w czerwoną sukienkę.

Murzyni, którzy otaczali dziecko specjalną opieką, nadali jej imię Usibeba — kwiat gór Guedeni.

Mac Gordan uczestniczył następnie w uroczystościach symbolicznych żareczyn Usibebę z synem wodza.

Policja konna z Estrove sporządziła protokół z zeznań Mac Gordana, który określił również dokładnie wioskę, w której żyło białe dziecko.

Trzech policjantów wyruszyło w drogę, aby odnaleźć Usibebę i rozwiązać tajemnicę „Białego kwiatu”. Po 19 dniach policjanci odnaleźli wieś, w której żyła biała dziewczynka.

Doniesienia myśliwych okazały się prawdziwe. Dziecko należało niewątpliwie do białej rasy, miało niebieskie oczy i jasne włosy.

Stary murzyn, opiekujący się dzieckiem, wyświadczył całą tajemnicę. Pracował on przez długi czas w kopalni pod Insuzi. Tam popełniła samobójstwo pewna młoda kobieta, a murzyn, którego żona nie posiadała dzieci, zaopiekował się dziewczynką.

Urzędnicy policji udali się następnie do Insuzi, aby na miejscu sprawdzić wiarygodność zeznań murzyna.

W Insuzi dowiedziano się, że Zulus istotnie pracował przez kilka lat w kopalni. O białej kobiecie jednak, która miała popełnić samobójstwo nie zdołano się niczego dowiedzieć.

Po długich naradach postanowiono zapytać dziewczynkę, czy woli ruszyć z „białymi” opiekunami czy też chce nadal pozostać wśród murzynów.

Dziecko, znając zresztą tylko język Zulusów, wśród krzyków uciekło od złych obcych ludzi, którzy wcale nie byli tacy ładni, czarni jak jej opiekunowie.

„Biały kwiat” pozostał więc dalej w wiosce murzyńskiej, a policjanci powrócili do Eshove.

Pogrzeb badacza trądu



Do Antwerpii przywieziono szczątki zmarłego w r. 1889 w Azji badacza trądu o. Damiana. W uroczystym pogrzebie brał udział król belgijski

Pęknięty but i prez. Roosevelt

Amerykańskie „tricki” przedwyborcze

Prezydent Roosevelt przemawiał na jednym z zebrań, na którym byli obecni weterani wojny światowej, przed którymi Roosevelt starał się, jak to jest w zwyczaju tamtejszym, uczynić się jaknajbardziej popularnym. Zdawał on sobie sprawę dobrze z tego, że nie potok słów, argumentacja, obiecanki swoje zrobić, a tylko pewien rodzaj gestu, czy też jakieś ekscentryczne nieomal wystąpienie. I szybko nadarzyła się sposobność. W pierwszym rzędzie siedział jeden z byłych żołnierzy, który miał „prze-

rażliwie” pęknięty but. Gdy to zobaczył Roosevelt, przerwał swoje przemówienie, zwracając się do właściciela tego buta z następującą prośbą: „Moje buty szalenie mi dokuczają, ponieważ są za ciasne, dłużej już nie mogę wytrzymać, niechże pan będzie łaskaw odstąpić mi swoje buty, wzamian za moje”. Naturalnie z miejsca nastąpiła wymiana bucików na oczach kilkunastu tysięcy oniemiałych słuchaczy. Lecz po chwili wszystkich ogarnął istny szal. Prezydent był bożyszczem tłumy.

Uczucie przepelnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastój żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**, zmniejszając zbytnie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach

Jaskinia gry w przestworzach „Monte Carlo” w kabinie samolotu

Policja w Los Angeles roztoczyła ostatnio specjalną opiekę nad miejscowymi jaskiniami gry. Kilkanaście tych wątpliwej wartości zakładów udało się nakryć i zamknąć. Ale wciąż chodzą słuchy o istnieniu jeszcze jednej „jaskini” gry, na której ślad policja nie mogła natrafić.

Wreszcie udało się wykryć i tę ostatnią jaskinię gry. Nic dziwnego poniekąd, że wykrycie jej sprawiło trudności, gdyż „jaskinia” ta urzędowała w... powietrzu. Obszerną kabinę wielkiego samolotu pasażerskiego zamieniono na salon gry, do którego wstęp kosztował 10 dolarów, poczem samolot wzbijał się w powietrze. I na wysokości tysiąca metrów karciarze mogli spokojnie holdować swej namietności, a tysiące dolarów zmieniły swych właścicieli. Dopiero przed kilku dniami udało się nakryć powietrzny salon gry na lotnisku w chwili lądowania.

Paznokciami odebrała sobie życie literatka brazylijska

Donoszą z Rio de Janeiro, że literatka brazylijska Sylvia Seraphini odebrała sobie życie w więzieniu, przecinając sobie żyły paznokciami. Seraphini przysłało z Kurytyby na żądanie policji stołecznej jako podejrzaną o propagandę komunistyczną.

O. SOYKA

11)

Sensacyjna

„Akta T”

powieść kryminalna

Niewykluczone zresztą, że grała tu rolę nawpół-swiadoma ambicja, ambicja uprzedzenia kolegi.

Inspektor Gałązka był wysokim, ociężałym nieco mężczyzną o blond włosach i rumianej cerze. Nosił grube szkła w rogowej oprawie. Kto go znał poza służbą, nie mógł się nachwalić jego niezwykle dobruśności i arcywesołego usposobienia. Zgola inaczej mówili o nim ci, którzy mieli z nim do czynienia w służbie — wyczuwało się w nim przedewszystkiem jasny, logiczny umysł.

Podczas wizji lokalnej na miejscu zbrodni oświadczył, że morderstwo jest dziełem zawodowego przestępcy. Nie uczynił tego bynajmniej dlatego, że był zwolennikiem porządku i pragnął widzieć każdego na należnym mu miejscu. Tylko kpiarze, których nigdzie nie brak, przypisywali mu autorstwo powiedzenia: Przystępstwa popełniają przestępcy! Oświadczenie inspektora Gałązki podyktowane było poprostu obawą, że morderstwo zostanie potraktowane przez prasę w sposób sensacyjny, co mogłoby zaszkodzić śledztwu, zwłaszcza w pierwszym okresie.

Zresztą należy stwierdzić, że w pierwszym momencie dużo przemawiało za tego rodzaju koncepcją.

Inspektor był człowiekiem, który w pracy opierał się na faktach, nic więc dziwnego, że od razu uderzyła go jedna okoliczność: mianowicie mistrzowski „styl” kasiarza. Kasa została rozpruta w najwłaściwszym miejscu, przy użyciu najnowocześniejszych aparatów o elektrycznym napędzie. Natychmiast przyszli mu na myśl czterej ludzie, o których policja wiedziała, że są najlepszymi kasiarzami w kraju. Nie przypuszczał, żeby byli jeszcze inni przedstawiciele tego szacownego fachu, zdolni do takiej roboty. Co robili ci ludzie krytycznej nocy?

Wyjaśniło się to bardzo szybko.

Jak ustalono, dwaj przebywali za kratkami, trzeciego nie udało się odnaleźć, ale wedle pewnych danych przebywał poza granicami państwa, czwartego wreszcie przyłapano u przyjaciółki i zaaresztowano. Okazało się jednakże, że ma on doskonałe alibi, krytyczną noc spędził w większym towarzystwie.

Oczywiście, włamanie mogło być dziełem międzynarodowych przestępców. Można było do pewnego stopnia liczyć na to, że zbrodniarz, bez względu na stan, do którego przynależał, zdradzi się zbytnią rozrzutnością. Trzeba było postawić na nogi cały aparat śledczy i to — może na dłuższy czas. Oczywiście! Ale mimo to mistrzowska robota przy kasie pancernej była okolicznością, której nie należało lekceważyć. Gdyby o jeden dzień wcześniej zapytano inspektora: kto potrafi obchodzić się z takim aparatem, kto posiada dostatecznie pewną rękę do takiej roboty, odpowiedziałby bez wahania: czterech kasiarzy stołeczni, nie licząc naturalnie mnie i dwóch, trzech moich kolegów po fachu.

Czy byli jeszcze jakieś, godne specjalnej uwagi fakty?

Inspektor Gałązka trzymał się następującej zasady: każdy problem kryminalny da się rozwiązać od strony faktów. Wnioski natury psychologicznej to sprawa drugorzędna, pomocnicza. Czyżby zasada ta miała tym razem zawieść? Szczerze mówiąc, nie było już w całej sprawie ani jednego, godnego specjalnej uwagi faktu, może zresztą i były, ale w takim razie przeoczono je.

Żadnych śladów, żadnych odcisków palców, żadnych zgubionych karteczek, które zazwyczaj (zwłaszcza w wieściach) tak ułatwiają pracę władzom policyjnym.

Nie ulegało wątpliwości, że przestępca był dobrze obeznany z sytuacją. Inaczej nie potrafiłby włiznąć się zupełnie niepostrzeżenie do willi, nie pozostawiając po sobie najmniejszych śladów. Tak więc podejrzenie samo przez się kierowało się przedewszystkiem na służbę i pracowników.

Inspektor raz jeszcze otworzył akta sprawy Trosta i przejrzał protokoły zeznań. Prócz jednej Marty Troczyńskiej wszystkich przesłuchał osobiście.

Tak więc przesunęli się przez gabinet inspektora kamerdyner Wrzosek, potem kucharka, sprzątaczką, młody ogrodnik i jego żona. Każdą z tych osób skreślał inspektor pokolei z listy ewentualnych sprawców zbrodni. Przemawiały za tem bardzo liczne względy: służba była powiadomiona o powrocie pana — tylko służba zresztą, nikt pozatem — i niedorzecznością byłoby przypuszczać, że ktoś z tych ludzi czekał z dokonaniem rabunku na powrót Trosta. Miał przecież do tego stokroć dogodniejszą sposobność w czasie jego nieobecności!

Poza tem służba sypiała w lewym skrzydle willi, posiadającą jedno tylko wyjście. Nieobecność jednej choćby osoby musiałaby zauważyć reszta. Tymczasem wszyscy zeznali zgodnie, że tego wieczoru nikt nie wychodził. Trzeba więc przypuścić istnienie prawdziwego spisku, zмовy, zbiorowej winy.

— Wykluczone — zdecydował nadinspektor Gałązka. — Może i dzieją się na świecie cuda, ale dopóki panuje rozum i rozsadek na nikogo spośród tych ludzi nie padnie żadne podejrzenie, szkoda czasu na takie rozważania. Do tego samego wniosku doszedł już przedtem w odniesieniu do kamerdynera Wrzoseka. Człowiek ten od dziesięciu lat pozostawał w służbie Trosta, prawdopodobnie nieraz już nadarzał mu

się sposobność okradzenia pana, mimo to okazywał mu zawsze niezwykłą wierność, może nawet pewnego rodzaju miłość.

— Wrzosek, to może jedyny człowiek, który naprawdę żałuje Trosta — pomyślał nadinspektor.

Wykazały to zeznania, które — zdaniem Gałązki — oczyszczały kamerdynera z wszelkich podejrzeń. Niewątpliwie inny urzędnik byłby może na miejscu nadinspektora uwzględnił bardzo daleką możliwość, że Wrzosek dokonał zbrodni, ale on, Wiktor Gałązka, nie mógł tego zrobić. Przypominał sobie, że plutonowy Wrzosek przez sześć miesięcy był w jego kompanji w roku 1920. Przecież, u licha, zna się człowieka, obok którego przez długie tygodnie leżało się w okopach.

— Taki on winny, jak i ja! — zdecydował.

Czy ktoś jeszcze znał dokładnie willę Trosta?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Przecież sprawa mogła zbadać teren przed dokonaniem czynu. Używać dostęp do willi było rzeczą trudną, ale nie niemożliwą — zwłaszcza w nieobecności Trosta. Zbrodniarz mógł udawać handlarza, dostawcę... A co się dotyczy nawyków gospodarza, znało je bardzo wielu ludzi, stanowiły one przedmiot rozmów w salonach, w pokojach służbowych, w sklepikach. O tak, niewątpliwie, ktoś obcy, choćby tylko luźno zaznajomiony z kimś ze służby, mógł wchodzić w rachubę, jako sprawca zbrodni.

Ale przecież była jeszcze sekretarka Trosta! Oczywiście, nie zapomniano sprawdzić, czy panna Troczyńska ma alibi. Stwierdzono, co następuje: spędziła wieczór krytyczny w hotelu „Palace” w towarzystwie niejakiego Alfreda Znatowicza, jadła tam kolację, a o godzinie dziesiątej wróciła do domu. Wyszła dopiero nazajutrz, o pierwszej w południe. Znatowicz? Alfred Znatowicz? Jakież nieznane nazwisko! Mimo to trzeba będzie, zresztą zapewne zgola niepostrzeżenie, wywiedzieć się o tego człowieka, który zupełnie przypadkowo otarł się o tę sprawę. Inspektor postanowił przesłuchać pannę Troczyńską osobiście. Sięgnął po słuchawkę i polecił przygotować dla niej wezwanie do urzędu śledczego.

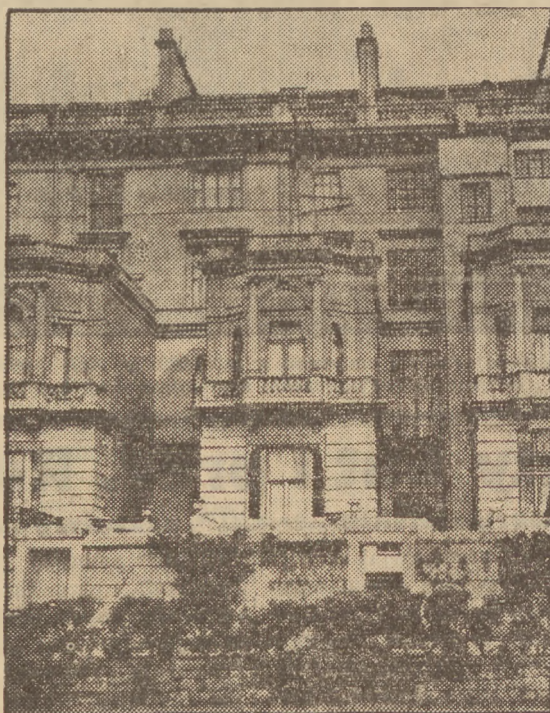
A dalej?

No tak, dalej wchodziło się w rejony rozważań psychologicznych, które odbiegały już poniekąd od stwierdzonych z całą pewnością okoliczności zbrodni. Przedewszystkiem za punkt wyjścia trzeba wziąć motywy. Kto odnosił korzyść z faktu śmierci Trosta?

Pani Irena Trostowa był z nim rozwiedziona na mocy zgodnej umowy stron. Przed inspektorem leżała kopia aktu notarialnego, regulującego stosunki majątkowe byłych małżonków. Jak dalece mogła sobie pani Trostowa rościć na jego podstawie prawo do spadku? Mąż zażądał rozwodu, powołując się na przysługujące mu prawo, zgodnie z tem prawem strona, z której winy doszło do rozwodu, traciła wszelkie prawa do dziedziczenia po współmałżonku. Ale przecież pomiędzy stronami doszło wkońcu do ugody, do wzajemnego wybaczenia. Trzeba zajrzeć do kodeksu.

Wątpliwości nie ulegały prawa spadkowe Jana Srebrzyńskiego. Co się tyczy pani Ilki von Kameny (ciekawie, czy to naprawdę szlacheckie nazwisko? Na figurującym pod protokołem zeznań podpisie, widniało w każdym razie dumne „von”), rościła sobie ona poważne pretensje do spadku, ale czy nie bezpodstawnie? Ze stanu rzeczy, z długotrwałego jej stosunku z Trostem, wynikały oczywiście pewne zobowiązania natury moralnej, które, być może, zostałyby u-

Przyszła siedziba negusa?



Kilka dni temu poseł abisyński w Londynie dr. Marti, nabył z polecenia negusa dom przy ulicy Princes Gate 5 w londyńskiej dzielnicy Knightsbridge. Prawdopodobnie zamieszka tu b. cesarz Abisynji po wrzwieździe z Jerozolimą

znane przez prawnych spadkobierców bankiera. Ale gdyby w testamencie nie było żadnych dyspozycji jej dotyczących, w takim razie zmierz bankiera tylko pogorszyłaby jej sytuację.

Z drugiej strony nie ulegało wątpliwości, że każda z tych osób wiedziała o wszystkim, co było potrzebne zbrodniarzowi dla popełnienia czynu. Każda z nich mogła udzielić komuś niezbędnych informacji.

Nie były to jedne osoby, które pozostawały w osobistych stosunkach z Trostem. Pani Ilka (wydawała się rzeczą naturalną, mówiąc o niej opuszczać zarówno dumne „von” jak i nazwisko), wspominała o jakiejś ubogiej krewnej, jak również o jakiejś tajemniczej damie z Paryża. O informacjach pani Ilki można było śmiało powiedzieć, że nie są bynajmniej pewne, a w każdym razie bardzo niekompletne.

— Będzie huk roboty — powiedział inspektor do siebie. W tej chwili, dochodziła właśnie godzina piąta, zadzwonił telefon służbowy. Dyżurny przodownik V komisariatu zameldował, że przed chwilą zgłosił się do niego pewien pan. Utrzymuje, że jest doktorem Srebrzyńskim, siostrzeńcem Trosta i obwinia się o dokonanie mordu na osobie swego wuja.

— Czy znacie doktora Srebrzyńskiego osobiście?

— Nie, ale widziałem jego legitymację lekarską z fotografią.

— I ten człowiek nie robi wrażenia warjata?

— Nie, na warjata nie wygląda. Twierdzi, że ubiegłej nocy dokonał morderstwa.

— I co dalej?

— Poza tem nic nie mówi.

— Proszę go natychmiast sprowadzić do mnie.

Wieczorne wydanie „Gońca” przyniosło sensacyjny artykuł specjalnego sprawozdawcy J. S.:

Wielki sukces policji! Morderca Trosta w więzieniu! Zeznania doktora Srebrzyńskiego, siostrzeńca bankiera! Tragedja gracza!

XI.

Zabił czy nie zabił?

Sensacyjną tę wiadomość uzyskał Józio Stachowicz dzięki przyjacielskiej przysłudze wszytkowiedzącego Jerzego Horyńskiego. Na krótko przed zamknięciem numeru Horyński zatelefonował:

— Dowiedziałem się przed chwilą, że na policję zgłosił się siostrzeniec Trosta, który przyznaje się do popełnienia morderstwa. Zrób z tej wiadomości taki użytek, jaki uważasz za stosowny. W każdym razie zadzwoni najpierw do inspektora Gałązki.

Horyński wiedział, co mówi; tajemnicza „dama” dokładnie informowała biuro Tomaszewskiego o wszystkich wydarzeniach.

Inspektor Gałązka, który właśnie rozpoczął przesłuchiwanie doktora Srebrzyńskiego, rzucił na telefoniczną interpelację J. S. krótką, poirytowaną odpowiedź:

— Tak, jest, pańskie informacje są zgodne z prawdą! Długi karcian!

I na tem skończyła się rozmowa.

— A więc — Horyński wiedział, co mówi!

W sprawie Trosta „Goniec” przewodził bezapelacyjn!

Tego samego wieczora młoda osobka, imieniem Zuzia, poszła ze swym przyjacielem, Józim Stachowiczem, do kina; przyobiecano jej wielkodusznie parasolkę oraz parę złotych rękawiczek.

Tak więc, zabójstwo Trosta przyniosło przynajmniej komuś swojego rodzaju szczęście.

A jak tam było naprawdę z tem samooskarżeniem i tragedją gracza?

Człowiek, który od godziny już siedział przed biurkiem inspektora Gałązki, był istotnie siostrzeńcem Trosta, doktorem Srebrzyńskim.

Fotografia w legitymacji lekarskiej ukazywała go takim, jakim był naprawdę — z przeżyta twarzą, z głębokimi zmarszczkami wokół ust, z rzadkimi włosami. Człowiek ten miał na sobie czarny garnitur wizytowy, przy kamizelce kołysał się na złotym łańcuszku monokl, przegub lewej dłoni otaczała złota branszoleta. Inspektor był pewien, że potrafi zmniejsać odróżnić fałszywe zeznanie od prawdziwego. Teraz oto zdarzył się wypadek, że musiał się wstrzymać z wydaniem sądu. Osobliwa historia! Co mogło popchnąć tego człowieka do przyznania się — rozpacz, czy przekora?! W zachowaniu się wytwornego jegomościa trudno było doszukać się zarówno jednego, jak i drugiego. Nie zdradzał skruchy, ani strachu — wogóle, żadnego uczucia! Mówił bardzo prędko, opowiadał płynnie o swem nieznośnym zadłużeniu, o stratach przy zielonym stoliku, o wekslach, których nie był w stanie wykupić, jak również o egoizmie i surowości starego pana, odmawiającego mu wszelkiej pomocy. Między nim a wujem doszło do gwałtownej sprzeczki. O, nie po raz pierwszy! Kłócili się bardzo często! W przystępie wściekłości strzelił. Tak jest, strzelił! To wszystko. — Otóż — nie wszystko.

Pierwsze pytanie inspektora brzmiało:

— W jaki sposób rozpruł pan kasę pancerną?

— Kasę? Kasy nie tykałem. Otwiera się ją przez nastawienie liter, tworzących hasło. Nawet do niej nie podchodziłem. Strzeliłem i poszedłem sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na ziemiach Pomorza

Rozmaitości morskie i nadmorskie

Plaga wszystkich statków - Nieuzasadniony alarm - Hel wyspą nigdy nie będzie

Prawdziwą plagą wszystkich statków są t. zw. „ślepi pasażerowie”. Zawsze jakiemus uda się podczas odjazdu przemycić na statek w nadziei, że w tak nieskomplikowany sposób będzie mógł dostać się do zamorskich krajów. Gdybyż to byli nieszczęśliwi bezrobotni usiłujący w ten sposób przemycić się w inne szczęśliwsze strony, gdzie łatwiej o pracę? Ale tak nie jest. „Ślepi pasażerowie” — to przeważnie zawodowcy. Znają ich dobrze kapitanowie statków i policja wszystkich krajów. Ci amatorzy bezpłatnych wypraw w świat odbywają dalekie podróże w różnych kierunkach, wycierają kąty najrozmaitszych aresztów i powracają zawsze przymusowo repatrijowani do ojczystego portu, gdzie ich czeka sąd i więzienie za przekroczenie przepisów paszportowych.

Są poza tem źródłem nieustających kłopotów i udręki dla kapitanów. Po 2—3 dniach podróży wylazą z jakiegoś kąta na statek i zgłaszają się do kapitana. Idą oczywiście do aresztu okrętowego, ale ile załoga ma z nimi kłopotu? A ile kłopotów jest z władzami obcemi, które znowu bronią się wszelkimi siłami przed inwazją takich włóczęgów?

Nie obyło się bez takich właśnie kłopotów i podczas pierwszej podróży „Pułaskiego” do Ameryki Południowej. Można nawet powiedzieć, że włóczęgi morskie upodobały sobie ten statek specjalnie. Trzech „trampów” zdołało się nań przemycić jeszcze w Gdyni. Dwóch odkryto przed kanałem Kilońskim. Tych oddano w ręce policji niemieckiej, w Holtenau, która następnie miała ich odesłać do kraju na jednym ze statków polskich, wracających do Gdyni. Trzeci wylazł z ukrycia dopiero, gdy statek był już za kanałem Kilońskim. Ten odbył podróż do Ameryki Południowej i z powrotem, a obecnie siedzi w areszcie gdyńskim.

Dwóch „trampów” wśliznęło się następnie na statek w Santos, korzystając z licznych wycieczek Polaków brazylijskich, odwiedzających „Pułaskiego”. Jeszcze jeden ślepy pasażer przybył w Montevideo.

Podczas pobytu w Buenos Aires wszystkich gagatków zabrała z miejsca do aresztu policja argentyńska i dostarczyła ich z powrotem na statek tuż przed jego odejściem. „Ślepych pasażerów” z Santos oddano w drodze powrotnej w tym porcie w ręce policji brazylijskiej. Inni wrócili do Polski. Na środku Atlantyku przybył im nowy towarzysz. Pod równikiem wracający do kraju „Pułaski” spotkał się z płynącą do Brazylii „Wisłą”. Ta miała na pokładzie również jakiegoś trampa, który jechał aż z Gdyni. Kapitan „Wisły” skorzystał ze spotkania z „Pułaskim” i postanowił oddać niepożądanego gościa na jego pokład celem odtransportowania włóczyki z powrotem do kraju.

Porozumiał się więc z kapitanem „Pułaskiego” przez radio i gdy statek pod wieczór pewnego dnia spotkały się pośrodku Atlantyku, zatrzymano maszynę, spuszczone na fale łódź z „Wisły” i niefortunnego amatora bezpłatnej jazdy odstawiono na „Pułaskiego”. Pasażerowie tego ostatniego mieli w monotoni morskiej podróży dodatkową, nadprogramową atrakcję.

Gdyby taki jeden z drugim kandydat do odbycia bezpłatnej przejażdżki morskiej wiedział, jakie nieprzyjemności ściągają na swoją głowę, to by dwa razy zastanowił się nad tem, zanim zdecydowałby się na tego rodzaju wyprawę. Jest bowiem naiwnością myśleć, że taki nielegalny wypad w świat do czegoś prowadzi. „Ślepy pasażer” naraża się na najrozmaitsze udręki, niewygody i kary poto, by wreszcie powrócić jak nie-

pyszny do portu, z którego się wyrwał, gdzie czeka go jeszcze ponadto sprawa sądowa za nielegalne przekroczenie granicy. Nie trzeba dodawać, że załoga statku, na którym „ślepy pasażer” zostaje przyłapany, mając w perspektywie uciążliwe i zawiłe korowody z władzami policyjnymi krajów, do których statek zawija, wywiera zazwyczaj swój zły humor na osobie sprawcy tych kłopotów.

Należy więc przestrzec tych wszystkich, którym pachnie nielegalna włóczęga po świecie, że w żadnym wypadku im się ona nie opłaci. Zamiast obcych łódź oglądają oni przeważnie cztery ściany aresztu, zamiast niezwykłych przeżyć znoszą ciężką poniewierkę w obcych stronach, a za powrotem do kraju muszą swój nierozważny krok odpokutować w więzieniu.

Prasa nasza kocha się w morskich tematach. Drukuje chętnie i gorliwie wszystkie informacje, które spraw morskich dotyczą. Gdyby w parze z tą gorliwością szła znajomość tematu? Ale z tem jest gorzej. Wychodzą z tego nieraz kapitalne głupstwa.

Ostatnio w kilku dziennikach czyta-

liśmy alarmistyczne wiadomości o tem, że pocziwy półwysp Helski ma być przekształcony... w wyspę. Ot, tak z dnia na dzień, przekopany zostanie u nasady Helu wielki kanał, który na wieki oddzieli półwysp od stałego lądu.

Jedno z pism warszawskich, celujące w drukowaniu najrozmaitszych sensacyjnych bujd, kreśli piórem, niepozbanionem bujnej wyobraźni, upajający obraz, jak to w przyszłości statki, dążące do Gdyni i Gdańska, nie będą potrzebowały omijać półwyspu Helskiego, ale przez ów kanał będą wchodziły wprost do zatoki Puckiej i stąd, jak po sznurku równo i dostojnie podążać będą ku ci-chym przystaniom portowym. Dotychczas przekopanie takiego kanału było niemożliwe — dodaje anonimowy informator tego pisma — wobec niebezpieczeństwa zamulania (!!!) portu gdyńskiego, ale ostatnio umiejętność bagrowania (!) tak daleko posunęła się naprzód, że ta obawa odpada.

Inny znowu, znany dziennik krakowski, zawodowo rozzdzierający szaty nad wszystkim, co się w Polsce dzieje, a co nie wywodzi się z Małopolski, uderzył z tego powodu na alarm w specjalnym

feljetonie. Rany Boskie! Czego im się zachciewa?! Mamy jedyny półwysp i to chcą z niego zrobić wyspę. Taki pomysł mógł się — oczywiście — zrodzić tylko w Warszawie. I z pod prastarego Wawelu idzie na całą Polskę, jak długa i szeroka, gromkie: „veto!”

Możemy uspokoić i jednych i drugich. Ani półwysp Helski nie będzie wyspą, ani statki, idące do Gdyni i Gdańska nie będą omijały Helu, ani Gdyni nie grozi żadne zamulanie, przeciw niemu zaś nie jest wcale potrzebny jakiś bliżej nieokreślony postęp w nowoczesnych metodach bagrowania.

Ot, poprostu w związku z budową nowego portu rybackiego na pełnem morzu pod Wielką Wsią myśli się o połączeniu tego portu z wnętrzem Zatoki Puckiej niedużym, płytkim kanałem, któryby rybakom z miejscowości nad tą zatoką leżących, jak Medrelinki, Rewa, Rzucewo, Puck, Swarzewo, Kuźnica, Chałupy i Jastarnia, pozwolił przeprowadzać kutry wprost z Zatoki do portu i na pełne morze bez konieczności opływania wydłużonej mierzei Helskiej. Ale o tem, by budować jakiś kanał, po którym mogłyby przechodzić wielkie statki morskie, mowy niema i być nie może. Jest to jasne dla każdego, kto zna pły-cinę Zatoki Puckiej i kto choć trochę w sprawach morskich się orientuje.

Alarm ten z bujnej imaginacji i serdecznej nieświadomości poczęty wywołał w Gdyni dużo szczerej wesołości.

H. T.

Z wiatrem w zawody

VIII Krajowe Zawody Balonów Wolnych o nagrodę przechodnią im. pułkownika Wańkowicza odbędą się w Toruniu

W dniu 17 maja 1936 r. w godzinach popołudniowych odbędzie się w Toruniu przy hali balonowej na Bydgoskiem Przedmieściu start do VIII Krajowych Zawodów Balonów Wolnych. W tym roku zawody przedstawiają się niezwykle ciekawie, ponieważ spodziewany jest udział aż 12 balonów, to znaczy prawie tyle, co w zeszłorocznym Gordon-Bennecie. Co jednak specjalnie zasługuje na uwagę, to liczne zgłoszenia ze strony cywilnych klubów balonowych, które w tym roku wystawiają rekordową ilość 6 balonów. Jest między nimi również balon Aeroklubu Pomorskiego. Pozostałe 6

wyłącznie oficerowie służby czynnej, ze względu na to, że cywilnych pilotów balonów wolnych nie mieliśmy jeszcze wówczas w Polsce. W ostatnich latach jednak sytuacja uległa zmianie.

Dzięki naszym zwycięstwom w zawodach Gordon-Bennetta, sport balonowy zyskał sobie wielu nowych zwolenników. Powstały cywilne kluby balonowe w Mościcach, w Legionowie, w Sanoku oraz klub przy gimnazjum im. Kopernika w Toruniu, ukonstytuowały się sekcje balonowe przy Aeroklubach Krakowskim, Warszawskim i Pomorskim.

Wielkie Państwa pod rygiem eliminowania ich z zawodów. Zatem piloci mają nietylko zadanie przelotu największej odległości, lecz przede wszystkim muszą starać się o wyzyskanie najdogodniejszych kierunków wiatru, które zapewniłyby im w granicach Polski największą przestrzeń. Gdy ogólne kierunki wiatru są niekorzystne, komieja sportowa zawodów wyznacza cel. Wtedy zadaniem pilotów jest wylądować najbliżej ustalonego celu.

W bieżącym roku w zawodach biorą udział balony od 750 do 1600 m³, wszystkie produkcji krajowej.

Dla możliwego wyrównania szans zwycięstwa stosuje się handicap, który polega na dobieraniu odpowiedniej siły podnośnej gazu przez zmieszanie wodoru z gazem świetlnym, zależnie od pojemności balonu. Załogę balonu stanowi pilot i pomocnik. Start poszczególnych balonów następuje co 10 minut.

Zalogi, które zajmą pierwsze cztery miejsca w zawodach, otrzymają nagrody wartościowe, ufundowane przez Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Puchar im. płk. Wańkowicza oraz nagrody wystawione będą poczynając od dnia 8 maja br. w Ośrodku Propagandowym L. O. P. P., który mieści się w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza 2/4.

Klub, który zdobędzie pierwsze miejsce w zawodach, otrzymuje puchar na przeciąg jednego roku. Ostatecznym zaś zdobywcą pucharu staje się po trzykrotnym zwycięstwie.

Jest to częściowa zmiana statutu, uchwalona na wniosek korpusu oficerów balonowych, albowiem dotychczas nagroda stawała się własnością pilota.

Głównym jednak celem statutu były postanowienia, umożliwiające klubom cywilnym branie udziału w zawodach, przez co osiągnięto, jak widzimy, duże ożywienie sportu balonowego.

Balon wolny służy celom sportowym. Daje nam radość życia, hartuje w nas wolę. Pozwala poznać urok natury i jej majestat. W absolutnej ciszy i skupieniu pilot czuje się cząsteczką, zawieszoną w atmosferze ziemskiej, i podziwia jej piękność. Prawdziwie jednak zadowolenie dają chwile, w których żywi się buntuje, gdy poprzez śnieżyce i burze trzeba stoczyć z nim uporczywą, zdecydowaną walkę.



Rekordowy skok ze spadochronem z wysokości 12 tys. metrów znakomitego lotnika francuskiego p. René Machenot

balonów pilotowanych będzie przez zawodników wojskowych.

Po raz pierwszy zawody o puchar im. płk. Wańkowicza zaipicjowane zostały w r. 1925 przez ś. p. płk. Bołsunowskiego, ówczesnego Szefa Wydziału Balonowego Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk., który je wówczas zorganizował wespół z L. O. P. P. Puchar zaś został ufundowany przez korpus oficerski baonu balonowego, który w ten sposób chciał uczcić zasługi twórcy formacji balonowych w Wojsku Polskim, płk. Aleksandra Wańkowicza.

W sześciu pierwszych zawodach, a więc w latach 1925, 1926, 1928, 1930 w Warszawie, w roku 1933 w Legionowie, brali udział

Kluby cywilne po raz pierwszy wystąpiły w zawodach zeszłorocznych, które, jak wiadomo, odbyły się w Toruniu, zgłaszając 4-ry balony, a balon „Syrena” z Aeroklubu Warszawskiego, pilotowany przez por. Łojasiewicza w charakterze instruktora klubu oraz inż. Janika, osiągnął rekordową w zawodach Wańkowiczowskich odległość 609 km, zdobywając pierwsze miejsce.

W porównaniu do odległości osiągniętych w zawodach Gordon-Bennetta, wyniki zawodów o puchar im. płk. Wańkowicza wydają się małe. Jednak wniosek taki byłby niesłuszny ze względu na to, że we wszystkich dotychczasowych krajowych zawodach balony musiały lądować w grani-

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni Apteka Centralna, plac Kaszubski.

— **Biblioteka T. C. L.** otwarta codziennie przedpołudniem od 10 do 12 i popołudniu od 3—6 oprócz niedziel i świąt. Abonament miesięcznie 1.50. Stały napływ nowości.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 25—62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN

Kino Lido: arcydzieło z czasów rewolucji francuskiej — według powieści Karola Dienesza „Cienie gilotyny”. W roli głównej Ronald Colman i Elisabeth Allan. Bogaty nadprogram.

Kino Morskie Oko: film pt. „Wiedźmiasto moich marzeń”. W roli gł. Magda Schneider, Leon Slezak i inni. Bogaty nadprogram.

Kino Bajka: „Charlie Chaplin” p. t. „Dziś się zaczyna”.

Kino Nadmorskie „Noce egipskie” i „Hopla” z Klarą Bow.

Kino Czarodziejka: „Róża” na tle utworu Stefana Żeromskiego. W roli gł. Samborski, Stępowski, Jaracz, Żnicz i inni.

Z miasta

— **Wycieczki Orbisu.** Wiosna w Tatrach. tani przejazd do Zakopanego. Wycieczki lotne do Berlina. Loty propagandowe do Gdańska. 2180

— **Zebranie elektromonterów.** Dnia 10 maja w lokalu restauracji Wystaw i Targów odbędzie się walne zebranie Związku zaw. elektromonterów polskich w Gdyni. Początek zebrania o godz. 14.

— **Pryw. Koeduk. Gimnazjum i Pryw. Koeduk. 6-klas. Szkoła Powszechna dr. T. Zegarskiego w Gdyni — Orłowie** przyjmuje zapisy uczniów i uczenie na nowy rok szkolny 1936—37 codziennie od 9—13 w kancelarii zakładu — telefon 91-27. Przy zakładzie internat. (11718)

— **Ceny na ryby słodkowodne w Gdańsku.** Pomorski Związek Eksporterów Ryb w Gdyni zawiadamia członków i rybaków zainteresowanych, że ceny na ryby słodkowodne w Gdańsku pozostały bez zmian i obowiązują nadal od dnia 4 maja do dnia 11 maja jak niżej: liny pół kg 80 groszy; szczupaki duże pół kg 40 groszy; szczupaki małe pół kg 70 groszy; okonie duże pół kg 50 groszy; okonie małe pół kg 30 groszy; węgorze duże pół kg 1,20 zł; węgorze małe pół kg 70 groszy; sandacze duże pół kg 1,10 zł; sandacze małe pół kg 90 gr; karaśie pół kg 60 gr; plotki pół kg 20 gr.

— **Przed nową premierą Teatru Wybrzeża Morskiego.** Ciesząca się niebywałym powodzeniem znakomita komedia „Trafika pani generałowej”, która w „Teatrze Malickiej” w Warszawie grana była 130 razy i jeszcze nie schodzi z repertuaru, w najbliższych dniach ukaże się i u nas na scenie stałego gdynskiego „Teatru Wybrzeża Morskiego”. Wybór tej sztuki przez dyrektora Teatru Wybrzeża Morskiego daje dowód zrozumienia zadań teatru na naszym gruncie. Wielkie powodzenie, jakim cieszył się „Spadkobierca”, inaugurujące przedstawienie naszego Teatru, wskazuje na sprężystość dykcji i reżyserji, jak również na dobór sił aktorskich. Odbijające się codziennie próby „Trafiki pani generałowej” w gmachu K. P. W. pozwalają już obecnie sądzić, że ta następna premiera również cieszyć się będzie uznaniem u gdynskiej publiczności.

Defraudant z Włocławka przy- trzymany w Gdyni

Szłoma Warszawski lat 21, był gońcem w Banku Spółdzielczym Rzemieślników i Drobnych Kupców we Włocławku. Z początku pełnił swe czynności uczciwie, ale kiedy dostał do rąk większą kwotę pieniędzy bankowych, — ujął, nie wytrzymał.

Zajętniały mu w wyobraźni miraż, plaż nadmorskich, dancinów, pięknych kobiet i oto, zagarniając 400 zł. wsiadł do pociągu i zegnając się z rodzinnym Włocławkiem, ruszył do Gdyni. Na bruku gdyniskim spotkała go jednak przykra niespodzianka ze strony miejscowej policji. Lekkomysłnego młodzieńca wzięła ona pod swą opiekę i odstawiła spowrotem do Włocławka.

Brzydka pieczęć na sumieniu p. Stempla

Zamieszkałemu w Sopotach p. Izaakowi Stemplowi, nie podobały się polskie zarządzenia dewizowe. Jako rasowy zwolennik wolnego obrotu pieniężnego wbrew istniejącym ograniczeniom zabrał ze sobą 4.500 zł chcąc przewieźć je przez granicę w Orłowie z Polski do Gdańska. Na granicy jednak zakwestjonowano mu tę sumę, a jego samego przytrzymano w areszcie. Obok więc skutków ograniczeń dewizowych p. Izaak ma obecnie okazję zapoznać się ze skutkami ograniczenia wolności osobistej.

Jeszcze jeden niebieski Ptak...

Osobliwa sprzedaż parceli na Leszczynkach

Niejaki Jan Ptak zamierzał swego czasu zakupić od właściciela terenów na Leszczynkach parcelę budowlaną. Cena została ustalona i na poczet należnej kwoty Ptak wpłacił kilkusetzłotową zaliczkę. Resztę należności w wysokości około 3 tysięcy złotych miał uiścić ratami, jednakże zobowiązania nie wypełnił i przewłaszczenia na parcelę nie otrzymał.

Nie mogąc z braku pieniędzy wejść w posiadanie gruntu, Ptak wpadł na osobliwy pomysł eksploataowania niewykorzystanej parceli, mianowicie — występu-

jąc w roli prawnego jej posiadacza, wszczął pertraktacje z reflektantami w sprawie jej sprzedaży. W końcu znalazł się amator w osobie p. Bronisława Klasy, z którym Ptak dobił targu, pobierając u niego w charakterze zadatku 50 złotych. Niebawem jednak nabywca stwierdził, że sprzedana mu parcela wcale własnością Ptaka nie jest, wobec czego cała transakcja jest nieważna. P. Klasa zwrócił się do policji z doniesieniem na Ptaka o wyłudzenie gotówki. Sprawa oprze się o Sąd.

Obywatele! Obywatelki!

W pierwszą bolesną rocznicę

Józef Piłsudski Pierwszy Marszałek Polski rok temu w stolicy na Mokotowskim Polu odbierał ostatnią defiladę żegnającą Go wojska, które tylokrotnie prowadził do zwycięstw.

Wśród łopotu niezliczonych sztandarów i bicia gromów burzy rozstawał się z ziemskim dziełem swoim, aby pójść na wiekiście drogi.

Rok temu odprowadzał Go Naród ku przystani Wawelskiej wśród świętych polskich i Królów.

12 maja mija rok żałobnego smutku po wielkim synu Polski, który nie zawahał się kruszyć stałą i płomieniem zaskorupiałe sumienia, a kładł Bolesławowe głązy pod gmach Państwa.

Nie na to zaiste przeszedł katongi moskiewskie i niemieckie cytadele, więzienia, Sybir i Magdeburg, oraz tę mękę nieustającego czuwania w samotności, w której towarzyszyła Mu jedynie i płaszczem Swej opieki otaczała Matka Ostrobramska, aby odszedł w zapomnienie.

Był po to, aby pozostać na zawsze jako drogowca i ostrzeżenie, jako Dziadek dobrych polskich dzieci i Król Duch z gromem grozy w ręku.

Jak ongiś Kościuszkę podniósł do bohaterstwa siermię, tak Piłsudski otoczył nimbem sławy heroicznej — robotniczą maciejówką, natchnąwszy wiarą w Polskę i

miłością do Niej ogromną rzeszę szarych obywateli pracy wszelkiej.

Ochodząc wezwał Naród do rozpoczęcia nowej epoki wielkiego twórczego czynu w karcach Konstytucji pod kierownictwem wskazanego Wodza.

Nie wierząc Polacy w śmierć maluczkich, — czy mogliby uwierzyć w niebyt wiekuisty Swego Geniusza? ...

Niechaj z ofiarnych prochów, z ziemi, idea jej Wodza Naczelnego żyznej, rośnie nowej Polski zwycięskiej potężny dąb, a duch Jego czynów wskaże nam klucze do ostatecznego zwycięstwa dla obrony granic, pokoju, dla zniknięcia bezrobocia, dla ogólnego i lepszego jutra naszych braci.

Z dziedzictwa wskazań Jego nie wynika, by zapominać się w nieustannym rozpamiętywaniu ze szkoda dla czynu i twórczości narodu, tem niemniej raz do roku 12 maja, w dniu rozstania się naszego z Nim, jest prawem serc naszych skupić się w głębokiej żałobie i we wspomnieniach po Tym, który był i po wsze czasy pozostanie dla nas symbolem wielkości Polski i wszelkich cnót jej Obywatela.

Komitet Obchodu.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Dnia 11. 5. 1936 r. po południu:

Godz. 19. Uroczysta Akademia Kobieca

WEJHEROWO

— **Dyżur lekarski** w czwartek pełni dr. Taper, w piątek dr. Spors.

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni Apteka Zielona przy ul. Sobieskiego i Apteka Pod orłem, plac Wejhera.

— **Kino Casino** wyświetla bardzo zajmujący i wesoły film pt. „Kochany łobuz”. W roli tytułowej znana artystka Anni Ondra.

— **Kino Apollo** wyświetla komedję amerykańską pt. „Express Nr. 6”. W rolach głównych: Une Merkel i komik Charlie Ruggles. Początek o 8.30. Nadprogram: tygodnik.

Z miasta

— **Majowe nabożeństwa.** Z dniem 1 maja odbywają się w świątyniach naszych nabożeństwa ku czci Matki Boskiej i to we Farze codziennie o godz. 7.30 wieczorem a w konwiktach we wtorki i piątki o godz. 6 po południu.

— **Gwałtowna burza.** W dniu 5 bm. o godz. 5 rano przeszła nad Wejherowem gwałtowna burza z ulewym deszczem. Po tym ulewym deszczu nastąpiło ogólne ocieplenie.

— **Tow. Śpiewu Chór Kościelny w Wejherowie.** Dziś dnia 7 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu p. Szczepańskiego nadzwyczajne walne zebranie. W razie braku przepisane komplety odbędzie się pół godziny później zebranie bez względu na ilość członków.

— **Uroczysty obchód święta narodowego w Strzelnie.** O godzinie 6 rano z wieży Domu Katolickiego odegrany został hejnał na wszystkie cztery strony świata. O godz. 10 ks. proboszcz Kręki odprawił uroczyste nabożeństwo w którym wzięły udział wszystkie organizacje społeczne na terenie gminy istniejące oraz miejscowi przedstawiciele władz z wójtem p. Szukalskim na czele. Po nabożeństwie organizacja wraz z orkiestrą defilowały przez miejscowość Strzelno. Na-

stępnie w Domu Katolickim odbyła się akademja na program której złożyły się: przemówienie wójta, występy działów szkolnej, dialog Żeńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, występ miejscowego chóru pod kierownictwem p. Stencla oraz pięknego przemówienia ks. proboszcza Kręckiego. Na zakończenie akademji odśpiewano „Nie rzucim ziemi”. W godzinach popołudniowych odbyło się strzelanie a wieczorem zabawa taneczna.

— **LINJA. Echa obchodu 3 Maja.** Nader uroczyste obchodziła tutejsza wioska rocznicę wiekopomnej Konstytucji 3 Maja. Po uroczystym nabożeństwie odbył się pochód z orkiestrą ulicami wioski. Punktem kulminacyjnym tej uroczystości była piękna przemowa kierownika szkoły p. Ruchniowicza z Kętrzyna, która była gorąco oklaskiwana przez publiczność.

— **STRZELNO. Przygotowania do sezonu letniskowego.** Dnia 1 maja odbyło się w lokalu Zarządu Gminy Strzelno posiedzenie Rady Gminnej pod przewodnictwem wójta gminy p. Szukalskiego. Między innymi porządku obrad była sprawa zaangażowania na sezon letni lekarza i kontrolera sanitarnego dla miejscowości letniskowokapielowych wchodzących w skład gminy Strzelno.

Jako lekarza sanitarnego przyjęto p. dr. Izidora Janca z Pucka a na kontrolera p. Stanisława Ruckiego.

Ze sportu

W niedzielę dnia 3 maja na Stadjonie Miejskim został rozegrany mecz piłki nożnej o klasę C. pomiędzy drużynami K. S. Gdynia i K. S. Sokół Wejherowo. Gra prowadzona była w b. szybkim tempie przez co była interesująca. Wynik do przerwy 1:0 dla Sokola Wejherowo — ostateczny wynik 2:2; sedziował p. Gniech.

ku uczczeniu pamięci Matki Marszałka jako symbolu Matki Obywatelki — w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego przy dworcu.

Dnia 12. 5. 1936 r. przed południem:

Godz. 7. — Werble Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Godz. 9. — Hold Matek i składanie wieńców u postumentu na Skwerze Kościuszki.

Do godz. 9.30. — Zbiórka oddziałów wojska, P. W. i organizacji cywilnych na nabożeństwo polowe pod Kamienną Górą; raporty wewnętrzne.

Godz. 9.45. — Raport całości.

Od godz. 10-tej do 10.30 — Egzekwje żałobne w kościele Najświętszej Panny Marii. Udział biorą władze, poczty sztandarowe oraz po 2 delegatów organizacji, nie mających sztandarów, poczem wszyscy powyżej wymienieni przechodzą pod Kamienną Górę do ołtarza na żałobne nabożeństwo polowe.

Od godz. 10.30 do 11.15. — Żałobne nabożeństwo polowe pod Kamienną Górą (Chóry kościelne).

Od godz. 11.25 do 12-tej. — Odmarsz i ustawienie się oddziałów wszystkich organizacji społecznych do defilady, według wskazówek Komendanta Miasta p. ppłk. Doskoczyńskiego i Miejskiego Komendanta P. W. i W. F. p. kpt. Nowickiego.

Godz. 12-ta. — Defilada w prawo pod postumentem przy skrzyżowaniu ulicy Świętojańskiej z ulicą 10-ego Lutego przy werblach. W defiladzie biorą udział hufce szkolne.

Około godz. 13-tej. W chwili składania serca Marszałka w Wilnie na sygnał syren 3-minutowa cisza i przerwa w ruchu komunikacyjnym w całym mieście i porcie.

UWAGA: Warsztaty pracy zamknięte od godz. 7-tej do 15-tej. Chorągwie żałobne do połowy masztu. Krepa lub czerń od dnia 11. 5. godz. 18-ta do dnia 13. 5. godz. 7-ma.

AKADEMJA WIECZORNA NA SKWERZE KOŚCIUSZKI

Od godz. 20-tej do 20.15 — Zbiórka organizacji na Skwerze Kościuszki.

Godz. 20.20. — Werble.

Godz. 20.25 do 20.44. — Myśli Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 20.45 do 20.48. — 3 minuty ciszy, poprzedzone sygnałem syren i znakiem świetlnym przy pełnym wstrzymaniu ruchu w mieście i porcie.

Godz. 20.48 do 20.50. — Tekst wiersza Słowackiego, umieszczonego na płycie kryjącej serce Marszałka Piłsudskiego na Rossie w Wilnie.

Godz. 20.50. — Werble orkiestry Marynarki Wojennej. Hymn Narodowy. Koniec uroczystości.

Zaproszenia dla delegacji do kościoła i szczegółowe programy w biurze Komitetu. Wieczorem 12-go cisza w lokalach rozrywkowych wzbroniona.

Adres Komitetu Obchodu: Lokal Związku Legionistów, ul. Leśna 8, tel. 25—26. Godziny od 19-tej do 21-szej.

Już za 10 dni 17 bm. IV Pomorski Drużynowy Bieg Naprzelaj

Biegacze do walki o puchar „Dnia Pomorza“!

Wielka impreza sportowa p. n. IV Pomorski Drużynowy Bieg Naprzelaj o puchar przechodni „Dnia Pomorza“ odbędzie się już za 10 dni, t. zn. w niedzielę dnia 17 bm.

Pierwsze wiadomości o biegu na łamach naszych wydawnictw wywołały wielkie zainteresowanie nie tylko wśród świata sportowego, ale również wśród szerokiego sfer publiczności, która oblicuje sobie niecodzienne wrażenia wzdłuż trasy.

Nasze doroczne drużynowe biegi naprzelaj organizowane w Toruniu, gromadziły dotąd na starcie licznych biegaczy z całego terenu D. O. K. VIII; przyczyniały się one wydatnie do podniesienia poziomu sportu pomorskiego i wykrycia najlepszego przyszłego rekordzisty. I tak obecny mistrz Polski i olimpijczyk Noji rozpoczął swoją karierę sportową w Pomorskim Drużynowym Biegu Naprzelaj o nasz puchar wędrowny, podczas którego wykazał swe znakomite walory. Być może, że i tegoroczny bieg wydobędzie na powierzchnię jakąś nową „gwiazdę“...

Rozpoczęliśmy starania, aby Noji

brał i w tym roku udział w biegu. W tym celu weszliśmy w pertraktację z mistrzem Polski.

Jak wiadomo bieg odbędzie się w dwóch kwalifikacjach: drużynowej i jednostkowej. W biegu drużynowym zwycięża zespół, składający się z 5-ciu zawodników, z którego 3-ch zawodników osiągnie najmniejszą ilość punktów, w

biegu jednostkowym — zawodnik, który pierwszy przebiegnie trasę.

Oprócz pucharu przechodniego będą indywidualne nagrody.

ZGŁOSZENIA NADSYLAĆ NALEŻY NATYCHMIAST, NAJPOŹNIEJ ZAŚ DO 15 BM. I TO DO REDAKCJI „DNIA POMORZA“ — TORUŃ, UL. SZEROKA 43.

KAROL RYNCKI

Kapitan Żegluga Wielkiej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 5 maja 1936 r. o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów Zmarłego, ciężko strasiani

żona, dzieci i wnuki.

O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

2456Mk

KOŚCIERZYNA

— **Osobista.** Obowiązki sekretarza Wydziału Powiatowego objął z dniem 1 maja br. p. Edward Mollin, dotychczasowy referent Wydziału Powiatowego.

— **Uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja w Kościerni.** 3 Maja obchodzono i w tym roku bardzo uroczysto. Dnia 2 maja wieczorem odbył się capstrzyk. Ulicami miasta naszego przeszedł długi pochód na czele z orkiestrą Związku Rezerwistów, w którym wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje P. W. i W. F. Domy udekorowane były flagami o barwach narodowych, a okna nalepkami T. C. L. O godz. 11 udały się wszystkie organizacje P. W. i W. F. oraz towarzystwa, stowarzyszenia i delegacje ze sztafardami do kościoła parafialnego na uroczystą Mszę św., którą odprawił ks. dr. radca Ruchniewicz, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Landowski. Po nabożeństwie na rynku naprzeciw Magistratu ustawili się wszystkie organizacje do przeglądu, którego dokonał p. star. Turowski. Po raporcie z mównicy wygłosił do zebranych insp. szkolny p. Żytko okolicznościowe przemówienie, które zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej R. P., przyczem organizacje sprezentowały broń. Dla upamiętnienia tej uroczystości chór św. Cecylii przy wórze Związku Związków Rezerwistów pod batutą p. prof. Bruskiego odśpiewał polonez Karpińskiego „Witaj orle, biały ptaku“. Zakończeniem uroczystości była defilada przed p. starostą.

— **Oddział Związku Młynów Gospodarczych w Kościerni** komunikuje, że egzaminy czeladników i kierowników młynów gospodarczych odbędą się w sobotę, dnia 23 maja br. Zgłoszenia, do których należy dołączyć: 1) wniosek, 2) życiorys, 3) metrykę urodzenia i świadectwo szkolne, 4) kontrakt nauki, 5) poświadczenie odbytej nauki, 6) ew. świadectwa pracy, przyjmuje do 15 maja br. Sekretariat Oddziału Związku Młynów Gospodarczych w Kościerni przy ul. Wilsona 33.

— **Baczność sokół.** Zebranie miesięczne Towarzystwa Gimn. Sokół odbędzie się w czwartek, dnia 7 maja br. o godz. 20 w małej salce Bazaru.

— **Zebranie emerytów, wdów i sierot.** W czwartek dnia 7 maja 1936 r. o godz. 16 odbędzie się zebranie emerytów państwowych, wdów i sierot w hotelu Bazar.

— **Baczność inwalidzi wojenni.** W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 13 odbędzie się zebranie miesięczne Powiatowego Koła Zw. Inwalidów Wojennych R. P. w Kościerni w lokalu kol. Kobielei ul. 3 Maja 8.

— **Do władomości Obywatelstwa miasta Kościerni.** P. Feliks Rózek, mistrz krawiecki w Kościerni ul. Św. Józefa 15 — uruchomił przy swym zakładzie krawieckim, zakład chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkiej garderoby i futer.

— **Rodzicom ku przestroze.** Bardzo często spotyka się nad jeziorem Kaplicznym i innych placach i drogach publicznych w barbarzyński sposób połamane i poniszczone młode drzewka, które posadziło Tow. Upiększania Miasta Kościerni i szereg obywateli. Czynu tego dopuszczają się przeważnie dzieci a czasem i osoby starsze. Aby zapobiec dalszemu niszczeniu drzewek i następstwom jakie mogą wynikać z tej sprawy, przestrzegamy rodziców aby pouczyli dzieci, że niszczyć drzewek nie wolno. W przeciwnym bądź razie rodzice przylapanego dziecka na gorącym uczynku pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

— **Szczury zaatakowały dziecko.** W mieszkaniu p. M., przy ul. Wilsona napadły szczury w nocy z dnia 29 na 30 ub. m. na śpiące dziecko któremu pogryzły prawą nogę.

— **Zebranie Klubu Tenisowego.** Dnia 24 kwietnia o godz. 21 odbyło się walne zebranie Klubu Tenisowego Kościerni pod przewodnictwem dr. Szydłowskiego. Po z-

dzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorem wybrano nowe władze Klubu: dr. Szydłowski — prezes, nac. Morkowski — wiceprezes, Licznierski — sekretarz, Budzińska — skarbnik, komisja rewizyjna: T. Armański jun., I. Gackowska, L. Walczyk.

— **Zebranie prezesów Kółek Rolniczych w Kościerni.** W sali Wydz. Pow. odbyło się zebranie prezesów Kółek Roln. Zebranie zajął prezes Towarzystwa Roln. Powiatowego p. Konkolewski, przedstawiając wyniki prac zarządu Towarzystwa za ostatnie półrocze i omawiając obszernie przebieg zjazdu walnego. Bieżące sprawy organizacyjne Kółek Rolniczych omówił instruktor TRP. p. inż. Lubowiecki wskazując plan pracy na miesiąc wiosenne placówek terenowych. Troską każdego Kółka winno też być zorganizowanie wspólnego szczenięcia przeciwroczowego świni i sprawa ubezpieczenia grodu. Obszernie przedstawiono również pracę Izby Rolniczej na obszarze powiatu i województwa, przyczem wykazał prezes TRP., iż budżet Izby w latach ostatnich uległ znacznemu obniżeniu, praca zaś Izby odaje rolnictwu niewatpliwe usługi. W dyskusji wypowiedziało się szereg prezesów Kółek. W końcu postanowiono przeciwstawić się zdecydowanie próbom rozbijania ruchu organizacyjnego Kółek roln.

— **Pies policyjny wykrył złodziei.** Przed paru tygodniami skradziono gospodarzowi Schnikowi z Kościerni hutę pościel wartości około 200 zł, 25 litrową butlę z winem owocowym, większą ilość butelek od wina i różne konfitury. Śledztwo wykazało, że kradzieży dokonało 4 złodziei, z których 2 wysłędził w Starym Barkocinie pies policyjny sprowadzony z Chojnic. Przylapano ich w chwili gdy u niejakiego L. raczili się obficie skradzionym winem.

— **Mecz piłkarski.** Dnia 3 bm. odbył się na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną sportową Związku Rezerwistów „Rezerwa“ w Kościerni, a Klubem sportowym „Sokół“ z Tczewa. Już w pierwszej połowie drużyna kościerska górowała o całą klasę nad Tczewem, lecz nie umiała wykorzystać sytuacji — gubiąc piłkę tuż przed bramką. U gości natomiast zauważyliśmy lepszą orientację podawania piłki, szczególnie w ataku. Z pośród graczy Rezerwy wyróżniała się obrona, natomiast bramkarz bardzo słaby, skutkiem czego goście już w pierwszej przerwie uzyskali aż 3 bramki (2 zupełnie niezasłużenie). Dzwic się tylko należy że kierownictwo Rezerwy nie może się zdobyć na lepszą siłę. W drugiej połowie Rezerwa przechodzi do ataku — gra toczy się bez przerwy pod bramką gości. Wynik meczu 3:2 dla Tczewa. Sędzia bardzo słaby. Jak się dowiadujemy, w niedzielę, dnia 10 bm. projektowany jest mecz związkowy.

Wielki występ gimnastyczny Sokółów w niedzielę dnia 10 maja br.

Sokół Kościerni chcąc zapoznać i zainteresować szersze społeczeństwo swą pracą i dążeniami w dziedzinie wychowania fizycznego urządził w niedzielę dnia 10 maja o godz. 20-tej w sali Bazaru wielki występ gimnastyczny. Impreza ta, która ma być przedewszystkiem żywą propagandą idei i kolego wychowania fizycznego, obejmować będzie między innymi dawno w Kościerni nie widziane ćwiczenia na przyrządach (drażek, poręcz, kość).

Naczelnictwo gniazda na ostatnim swem posiedzeniu w dniu 27. IV. ustaliło ostatecznie następujący program tego występu: 1) Słowo wstępne; 2) Żywy obraz z drużyn ćwiczących; 3) Deklamacje na tle żywego obrazu a) Nie masz to wiary, b) Do Sokół, c) Ja tylko znaj; 4) Ćwiczenia wolne młodzieży sokół; 5) Ćwiczenia wolne druhen;

Aleksandra Gwoździwiczowa
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5 maja br. w 74 roku życia, w Chojnie.
Eksportacja zwłok z Chojny do Solec Kujawskiego w czwartek, dnia 7 bm.
Pogrzeb w Solec Kujawskim w piątek, dnia 8 bm. o godz. 10 rano. 2450
Córki, zięciowie i wnuki,
Solec Kujawski, dnia 6. 5. 1936 r.

Gdynia do p. Wojewody Pomorskiego

Organizacje gdyńskie nadesłały do rąk p. wojewody pomorskiego Stefana Kirtiklisa następującą rezolucję:

„Organizacje zebrane w Gdyni, na wiecu w dniu 3 maja 1936 r. witają z pełnym zrozumieniem i spokojem oczekiwane od dawna pierwsze zarządzenie Rządu w kierunku ograniczenia spekulacji i wywozu walut zagranicę Państwa, jednocześnie stwierdzając, że wszelkie dalsze posunięcia Rządu, zmierzające do wzmocnienia Skarbu i potęgii militarnej Rzeczypospolitej, oraz zapewnienia pracy jaknajszerszej rzeszy obywateli zostaną przyjęte przez Naród z pełnym uznaniem i zadowoleniem.“
— Podpisało 39 organizacyj i związków zawodowych.

Wyjazd statku „Piłsudski“ do Ameryki

Wczoraj o godz. 16-ej wyruszył w kolejną swą podróż z Gdyni do Ameryki polski statek transatlantyczny „Piłsudski“. Statek zabrał około 250 pasażerów i ok. 1800 ton ładunków.

Midz pasażerami znajduje się minister pełnomocny oraz poseł nadzwyczajny Królestwa Danii w Warszawie p. Peter Christian Schou, który wraz z rodziną odbywa w sprawach osobistych podróż do Nowego Jorku. W drodze ms. „Piłsudski“ zawinie do Kopenhagi oraz Halifaxu. Przybycie statku do Nowego Jorku przewidziane jest na 15 maja.

WIELKI PROGRAM MAJOWY DANCINGU MELODYST

GDYNIA, róg Św. Józefa i Wybickiego. Telefon 30-30 i 30-32.

Atrakcyjny duet węgierski Sisters d'or; premijowana piękność p.

MILA ŻEBROWSKA

Przebojowy duet: **ANNETTE and PIRRY**

oraz znakomity humorysta KRACU

— Początek oddzielnie o godz. 21.30

Orkiestra pod dyr. Czesława Lewandowskiego.

UWAGA! W soboty — niedziele i święta FIVE O CLOCKS od godz. 17.30 do 20-ej z pełnym programem.

Z powiatu

— **Stare Polaszki.** (Z ruchu Kółka Gospodyń Wiejskich). W Starych Polaszkach odbył się pokaz prac miejscowego Koła Gospodyń. Po ukończonym kursie haftu wystawiono w lokalu p. Chmury pięknie wykonane ekspozycje kursistek. Pokaz zaszczyli swą obecnością p. wicestar. Paszkiewicz, ks. prob. Kwiatkowski, pp. Tempczyk z Sobaczka oraz przedstawiciel Szkoły Rolniczej p. inż. Włodek.

— **Liniewo.** (Kurs haftów). Pod kierownictwem instruktorki pow. p. Stankiewiczówny odbywa się kurs haftów i robót przy licznych udziałach młodzieży żeńskiej tuł. Koła Gospodyń Wiejskich.

— **STARA KISZEWA.** Uruchomienie fabryki wyrobów ceramicznych. Mieszkaniec Starej Kiszewy, Antoni Data wybudował w ubiegłym roku fabrykę wyrobów ceramicznych, którą obecnie puszcza w ruch. Ogranicza się narazie do wyrobu doniczek do kwiatów. Latem uruchomiona zostanie specjalna maszyna do wyrobu kafli.

— **STARA KISZEWA.** Zniszczyli narybek karpia. P. Karol Głanert kupił do swego stawu około 600 sztuk narybku karpia. Jednej z ostatnich nocy nieznanymi osobnikami przekopali tamę i spuścili wodę do pobliskiej rzeczki a wraz z nią i narybek karpia. Szkody wynoszą 70 zł.

Puck

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni apteka Bałtycka przy ul. 10 Lutego róg Józefa Piłsudskiego.

— **Sygnal pożarowy.** W razie pożaru zgłoś się natychmiast pod telefon nr. 34.

— **Miejskie Koło L. O. P. P.** Koło miejskie L. O. P. P. przyjmuje zgłoszenia na członków oraz załatwia wszelkie sprawy organizacyjne w gmachu Ratusza, pokój nr. 8 (Komunalna Kasa Oszczędności miasta Pucka).

— **Zakaz sprzedaży alkoholu.** Na podstawie art. 4 pkt. 1) ustawy z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych zakazuje się w czasie głównego poboru rekruta w roku 1936 w dniach 27, 28, 29 i 30 maja br., oraz w dniach 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12 i 13 czerwca 1936 sprzedaży i podawania w lokalach i miejscach publicznych napojów, zawierających więcej niż 4,5 proc. alkoholu.

Zakaz ten obowiązuje na terenie oddnożnych miejscowości powiatu w tym dniu, w którym poborowi w danej miejscowości stają do przeglądu względnie, w którym odbywa się pobór i to od godziny 23 dnia poprzedzającego przegląd, do zakończenia czynności Komisji Poborowej w danym dniu, a najpóźniej do godziny 16.

Zakaz ten dotyczy sprzedaży alkoholu tak w naczyniach otwartych jak i zamkniętych.

Winni przekroczenia tego zakazu ulegną karom przewidzianym w art. 10 ustawy z dnia 21 marca 1931 r. a w razie powtórnego wykroczenia cofnięciu koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych.

Programy radiowe

Czwartek, dnia 7 maja

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10—8.30 Audycja dla pobożnych. 11.57 Sygnal czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12.15—13.10 „Rodzina instrumentów“. Poranek szkolny dla młodzieży szkół średnich z Filharmonii Warszawskiej w wykonaniu Ork. Symfonicznej Filh. Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimskiego. Pogad. wygłosi Tadeusz Mayzner. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15—15.30 Wład. o ekspozycje polskim. 16.00—16.15 „Poczytajmy sobie“ — przegląd wydawnictw dla dzieci i młodzieży — wygł. Henryk Ładosz. 16.15—16.45 Koncert ork. wojsk. 19 p. O. I. pod dyr. ppor. Zygmunta Drochickiego (ze Lwowa). 16.45—17.00 „Cala Polska śpiewa“ — koncert chóru „Surma“ pod dyr. prof. Wacława Lechmana. 17.00—17.15 „Samorząd terytorialny, jego istota i znaczenie“. „800 tysięcy obywateli działa“ — odczyt wygł. Antoni Rączaszek. 17.15—18.00 Popularne melodie G. Bizeta — koncert w wykonaniu Orkiestry Kameralnej (z Krakowa). 18.00—18.10 Pogadanka aktualna. 18.10—18.30 Recital fortepianowy Edwarda Steinbergera (ze Lwowa). 1) Vittorio Rieti: Sonatina. 2) Bela Bartok: Rumuńskie tańce ludowe. 19.35 Wład. sport. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00—20.45 Chór Dana i Mała Ork. R. P. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo-gazowa“ — pogadanka. 21.00—21.35 Wielki Teatr Wyobraźni: premiera słuchowska oryginalnego p. t. „Ostatni powrót“. Napisał Wacław Rogowicz. 21.35—22.00 „Nasze pieśni“ — odśpiewa Wanda Łozińska. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. W programie pieśni Zygmunta Noskowskiego. 22.00—23.00 Koncert muzyki ukraińskiej. Wygł. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Antoniego Rudnickiego, oraz Maria Sokół (śpiew).

ROZGŁOSZANIA TORUNSKA.

7.30—7.40 Program na dzisiaj i „parę informacji“. 13.15—14.15 Scena i ekran (pięty). 15.30 Przegląd gieldowy i komunikat żeglarski. 15.30—16.00 Popularna muzyka orkiestrowa (pięty). 18.30 „Zbiętność interesów“ pog. rol. wygł. inż. Józef Kowalski. 18.40 „Jak spędzić święto? — pog. kraj. w opracow. Henryka Gasiorowskiego. 18.45 Muzyka wokalna (pięty). 19.00 Pogadanka muzyczna — wygł. — Jerzy Stefan. 19.10 Pogadanka reklamowa. 19.25 Program na jutro. 19.35 Wład. sport. 23.05—23.30 Tańce i piosenki (pięty).

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Przewidywany przebieg pogody na Wybrzeżu Bałtyckim.** W czwartek pochmurno z częściowym rozjaśnieniem, umiarkowane wiatry wschodnie, nieco chłodniej; w piątek bez zmian.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Dnia 7 bm. pełnią dyżur w Gdańsku dr. Łangowski, Elisabethkirchengasse 7, tel. 24604 i dr. Straus, Vorstaedti-scher Graben 1a, tel. 22876; we Wrzeszczu dr. Froehnel, Brunshoferweg 42, tel. 42106.

Kalendarz zebrań

W czwartek, 7 bm.

O godz. 19 Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku w lokalu Klubu przy ul. Neugarten 7.

O godz. 19 oddziału kolejarzy P. Z. P. w gmachu podyrekecyjnym przy ul. Oliwaert 2-4 w sali konferencyjnej nr. 410.

O godz. 19 filii Związku Polaków w Nowym Porcie w sali P. R. S. obok kaplicy polskiej, przy Hindersinstr. 2.

Ruch towarzystw

— **Koło Przyjaciół Harcerstwa w Sopocie** zaprasza rodziców i sympatyków harcerstwa na wieczornicę, która odbędzie się w niedzielę, 10 bm. o godz. 17 w świetlicy Związku Polaków przy ul. Wilhelmstr. 52. Po przyrzeczeniu harcerskiem nastąpi przemówienie ks. kapelana Szymańskiego i prof. Urbanka, a następnie przedstawienie. Wstęp wolny.

Z miasta i okolicy

— **Komitet orkiestry Związku Polaków** zawiadamia: Pierwszy występ orkiestry Z. P. Gdańsk odbędzie się w dniu 10 maja 1936 r. o godz. 19 w sali Stoczni Gdańskiej (Danziger Festsäle) przy ul. Fuchwall 6, na który zaprasza się całe społeczeństwo polskie.

Dochód jest przeznaczony na zakup instrumentów i dla bezrobotnych członków orkiestry Z. P. Gdańsk.

— **Remont fasady Dworu Artusa.** Przed fasadą Dworu Artusa na Długim Rynku ustawiono rusztowanie celem przeprowadzenia remontu fasady tego najwspanialszego i najstarszego gmachu reprezentacyjnego w Gdańsku.

— **Brukowanie i asfaltowanie ulic.** — Wkrótce rozpoczyna się roboty celem brukowania principalnej ulicy w Gdańsku, tj. ulicy Langgasse, drobną kostką. Obecnie przygotowuje się już ulicę Grosse Gerbergasse do wykonania jezdni asfaltowej. Oprócz tych robót podjęta będzie naprawa i brukowanie szeregu ulic w różnych dzielnicach miasta.

— **Burza spowodowała nieszczęśliwy wypadek.** Podczas poniedziałkowej burzy zaniepokoiły się konie powózki właściciela majątku ziemskiego Wendta w drodze z Schoenfeld do Guteherberge. Woźnica Paweł Chlechowicz zszedł z woza i przytrzymał konie. Nagle uderzył grom, konie stanęły dęba i odrzuciły Ch. na bok, poczem puściły się w kierunku Nobel. Ch. runął na ziemię i odniósł złamanie prawej nogi. Rannego przewieziono do lecznicy diakonisek w Gdańsku. Konie zatrzymano w Nobel.

— **Pożar domu mieszkalnego.** W tych dniach spalił się doszczętnie dom mieszkalny rolnika Emila Itericha w Neuhoof. Meble udało się jeszcze na czas wynieść z płonącego domu. Przyczyna pożaru nie została jeszcze ustalona.

— **Katastrofa samochodowa.** Wczoraj rano najechał jadący z Gdańska do Nowego Dworu samochód osobowy IC 27991 pod miejscowością Gottswalde na drzewo przydrożne. Skutki najechania były fatalne. Samochód rozbił się bowiem doszczętnie, a kierowca samochodu, właściciel mleczarni Emil Krieg z Nowego Dworu doznał złamania nogi oraz okaleczenia twarzy ularkami szkła. Karetka pogotowia sanitarnego przewieziono go do lecznicy w Nowym Dworze. Towarzyszący K. rzeźnik Albrecht z Nowego Dworu odniósł lekkie tylko okaleczenie kolana.

— **Samobójstwo.** Zawezwany na świadka w toczącym się obecnie w Gdańsku procesie przeciw mordercy Runschkowskiemu woźnica Ryszard Pawłowski, zamieszkały w Tragheim, popełnił onegdaj samobójstwo.

— **Kronika policyjna z 5 bm.** Przytrzymano 13 osób, z tych 3 za kradzież, 2 za kradzież z włamaniem, 1 za sprzeniewierzenie, 1 za opilstwo, 1 za uprawianie nierządu, 1 bezdomną, 2 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku** niemiecki paszport na nazwisko: Ulrich Vollerthun, brązowy portfel z papierami dla Hartmanna, banknot 20-guld., czarny beret, 12 kluczy na kółku, zwój drutu, 7 mm grubego, ważący około 75 kg, rower męski z teka, psa owczarka.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: inwalida Fryderyk Graatz, 69 l., niepełniący chorych Jan Aeltermann, 24 l., pełnomocnik bankowy Feliks Nowakowski, 58 l., wdowa Zofia Boesel z domu Jacobi, 89 l., wdowa Henryka Ackermann z

domu Keber, 81 l., syn asystenta kolejowego Otona Reppa, 10 l., egzekutor Oton Hoppe, 48 l., wdowa Augusta Bramstaedt z domu Schiller, 65 l., inwalida Teodor Quiram, 75 l., gospodyni Róża Kuhn z domu Derengowska, 61 l., em. poborca Wilhelm Behnke, 57 l., kupiec Pinkus Rosanes, 82 l., kupiec Fryc Brandt, 61 l.

Charakterystyczne szczegóły z ostatniego posiedzenia Volkstagu

Jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy w sprawozdaniu z onegdajszego posiedzenia Volkstagu gdańskiego, po odrzuceniu głosami narodowych socjalistów wniosku opozycji o rozwiązanie izby, debatowano jeszcze nad kilkoma interpelacjami poselskimi, mianowicie — w sprawie zachowania się policji gdańskiej podczas ostatnich wyborów w kwietniu ub. r., obchodzenia przez szkoły świąt partii narodowo-socjalistycznej, rozpowszechniania zamkniętego na miesiąc pisemka narodowo-socjalistycznego p. t. „Zwischen Weichsel und Nogat“, redagowanego przez starostę pow. Wielkie Żuławy p. Andresa, oraz przemówienia „gauleitera“ Forstera, wygłoszonego dn. 16. 2. 1936 r. W dyskusji nad temi interpelacjami opozycja ujawniła bardzo wiele **plam na słońcu gdańskich narodowych socjalistów**, którzy do swej roboty zaprzęgli różnych urzędników senackich, a między inn. również policję i nauczycieli.

Przytoczymy jeszcze treść charakterystycznego przemówienia posła Budzyskiego do trzeciej z tych interpelacji. Stwierdził on, że jeśli prezydent policji uważał za konieczne wydać zakaz drukowania i rozpowszechniania pisemka „Zwischen Weichsel und Nogat“, władze senackie **powinny były wyłożyć z tego zakazu odpowiedni wniosek co do samego redaktora, p. starosty Andresa.** Również powinny się być władze senackie **odpowiednio ustosunkować do przewodniczącego Volkstagu pos. Beyla**

Jeszcze nie powiedziano ostatniego słowa w sprawie „Jedności“ gdańskiej

Dnia 29 kwietnia br. długoletni prezes gdańskiej „Jedności“, p. Roch Ziehms, wysłał do redakcji „Słowa Pomorskiego“ w Toruniu sprostowanie w sprawie artykułu w formie listu z Gdańska, zamieszczonego w tem piśmie, w dniu 24 kwietnia. W „liście“ zawsze ten sam korespondent

gdański organu endecji toruńskiej, rzucił szereg oszczerstw i kłamstw pod adresem p. Rocha Ziehmsa. Przesłane do Torunia sprostowanie przez p. Ziehmsa dotychczas nie ukazało się, z czego wnioskować można, że redakcja **przeszła nad prawdą do porządku dziennego i w dalszym ciągu zamierza kontynuować lansowane przez swego gdańskiego korespondenta oszczerstwa i kłamstwa.** Sprostowanie p. Rocha Ziehmsa brzmi:

Nieprawdą jest, jakobym, zaangażowawszy się w roku 1934 na rzecz jakiegoś „filozoficznego“ Zw. Polaków, zaczął działać przeciw uchwałom własnego towarzystwa i wicepatronatowi Tow. Ludowych na terenie gdańskim, za co rzekomo zostałem złożony ze stanowiska prezesa Tow. Lud. „Jedność“ oraz wykluczony z tego towarzystwa; że zgromadziłem około siebie garstkę ludzi, zwłaszcza nieczłonków, i utworzyłem secesyjne towarzystwo.

Prawdą natomiast jest: że będąc długoletnim prezesem tak zasłużonego Towarzystwa Ludowego „Jedność“ w Gdańsku, do którego już w latach młodzieńczych należałem, zostałem później zawsze **jednogłośnie wybierany sekretarzem, wiceprezesem, a wreszcie przed 10 laty prezesem** i zaważę zgodnie i ku zadowoleniu swych władz organizacyjnych i wszystkich członków zadania moje wykonywałem. Dopiero, gdy w r. 1934 utworzono Centralny Komitet Akcji Katolickiej na terenie gdańskim, do którego zostałem mianowany członkiem zarządu tego komitetu, wpadłem w **niełaskę** u niektórych członków wicepatronatu Tow. Lud. i od tego czasu rozsiewa się po całym Pomorzu różne **oszczerstwa i nienawiści** przeciw mojej osobie. Wywarło przytem pewien wpływ na niektórych członków zarządu mego towarzystwa i **stworzono towarzystwo secesyjne w „Domu Polskim“** i nazwano takowe „starą Jednością“, ja natomiast, **jak prowadziłem, tak dalej prowadzę moje zasłużone towarzystwo.** Wreszcie uchwalono pomiędzy secesjonistami **zniesienie mnie ze stanowiska prezesa, co też nastąpiło w dniu moich urodzin 7. 8. 34.** Ponieważ ja i nato nie reagowałem, tylko moje towarzystwo dalej prowadziłem, powzięto szalony **pomysł zgłoszenia mnie i skarbnika, który 15 lat był sprawował swe zadania, że my sprzeniewierzamy pieniądze towarzystwa, do gdańskiej (niemieckiej) policji kryminalnej, domagając się odebrania nam wszelkiego majątku towarzystwa.** Policja kryminalna, zawsze skora, gdy chodzi o Polaków, **odebrała nam majątek towarzystwa z wyjątkiem sztandaru i biblioteki, które to rzeczy znajdują się w kościele Chrystusa Króla.** Po wszelkiem badaniu przez prokuratora ksiąg kasowych, **została sprawa, z powodu braku dowodów, zastanowiona, lecz majątku towarzystwa nam nie zwrócono, tylko wskazano nam drogę sądową, celem uzyskania majątku z powrotem.** **Zmuszony zatem byłem wystąpić na drogę sądową.** Na rozprawie dowodowej przesłuchano **dziewięciu świadków, stawionych przez stronę przeciwną, natomiast świadków strony skarżącej nie przesłuchano.** Wyrok sądu jest niekorzystny dla strony skarżącej, lecz motyw takowego są jeszcze nieznane. Ostatnie jednak słowo w tej sprawie **nie jest powiedziane.**

Nieprawdą jest: jakoby w kasie towarzystwa wykryto wielkie nieporządki.

Prawdą natomiast jest: że w kasie był porządek, gdyż ani prokurator tych „wielkich“ nieporządków nie odnalazł.

Nieprawdą jest, jakobym się wypierał polskiej pisowni nazwiska mego.

Prawdą natomiast jest: że będąc 25 lat urzędnikiem pruskim, pod represją zmuszono mnie do pisowni nazwiska mego z Cym na Ziehms.

Nieprawdą jest: jakoby „Gazeta Gdańska“ w tej sprawie „całe kubły wylała“ najobrzydliwszych kalumnji na najzaszcześniejszych działaczy polskich w Gdańsku.

Prawdą natomiast jest: że co „Gazeta Gdańska“ swego czasu w tej sprawie **pisała, to było słowo w słowo prawdą.**

Wielka pielgrzymka narodowa

Katolików Polaków diecezji gdańskiej do św. Wojciecha

W niedzielę, 24 maja rb. o godz. 14 wyruszy III-cia wielka pielgrzymka narodowa Katolików - Polaków Diecezji Gdańskiej do kościoła i relikwii św. Wojciecha, Patrona Polski oraz Akcji Katolickiej i Apostoła ziemi naszej z kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku, Sandgrube 55 do miejscowości św. Wojciech (St. Albrecht).

O godz. 13.45 krótkie nabożeństwo w kościele i pobłogosławienie pielgrzymów, o godzinie 14.00 wymarsz do św. Wojciecha (7 km), o godz. 16.00 powitanie pielgrzymki gdańskiej przez miejscowego ks. proboszcza (w pobliżu dworca) i procesja do kaplicy na górze św. Wojciecha, tamże nieśpory z wystawieniem N. Sakramentu, kazanie i zakończenie. O god. 19.30 powrót pielgrzymki pieszo (lub pociągiem o godz. 18.07, 18.39, 19.08, 19.58), do kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku, tu zakończenie z błogosławieństwem.

Dla Sopot: wyjazd o godz. 13.20 — Gdańsk p. 13.40, dla Oliwy: wyjazd o godz. 13.26 — Gdańsk p. 13.40, dla Wrzeszcza: wyjazd o godz. 13.34, dla N. Portu: wyjazd o

godz. 12.45, lub tramwajem z przesiadaniem na nr. 6.

Kto nie może odbyć pielgrzymki pieszo, może **wyjechać pociągiem** o godz. 15.33 z Gdańska wzgl. o 15.05 z Sopot i stanąć w św. Wojciechu o godz. 15.48, lub **tramwajem** do Oruni i tam może się przylączyć do pielgrzymki w połowie drogi, około godz. 15-tej.

Uprasza się zabrać sztandary i proporzki.

W pielgrzymce biorą udział **wszystkie stany i dzieci w wieku ponad lat 12.**

Stawmy się tłumnie! Niech ta pielgrzymka nasza wypadnie znowu imponująco i przyczyni się do **wzmocnienia wiary i ducha katolickiego w naszym społeczeństwie polskim.** Prośmy o to gorąco naszego patrona św. Wojciecha! Komu dane, niech przyjmie w tym dniu Sakramenta św., celem dostąpienia większego odpustu!

Centralny Komitet Katolików Polaków Diecezji Gdańskiej, ks. prob. Rogaczewski — prezes.

Bratobójca Jan Runschkowski przed sądem

Wczoraj rano rozpoczął się przed trybunałem karnym Sądu Okręgowego w Gdańsku proces przeciw Janowi Runschkowskiemu z Tragheim, w powiecie Wielkie Żuławy, który — jak swego czasu donosiliśmy — **zamordował w dniu 5 lutego rb. swego brata, oraz szwagierkę i półtora roczne dziecko brata.** Po dokonaniu morderstwa **podpalił zbrodniarz dom, w którym mieszkała rodzina brata, narażając na niebezpieczeństwo mieszkańców i wielką liczbę dzieci.**

Rozprawa przeciw R. rozpoczęła się o godz. 9 i toczył się w sali sądu przysięgłych, na trybunach którego zajęła miejscą licznie przybyła publiczność.

Rozprawie przewodniczy **dyrektor Sądu**

Okręgowego Grosskopf, a oskarżenie wnosi radca prokuratury Bischoff. Na rozprawę wezwano 39 świadków i czterech biegłych.

Na wstępie przesłuchano oskarżonego, który urodził się 30 stycznia 1915 w Dortmundzie, skąd rodzice jego sprowadzili się na Ziemię Gdańską. R. pracował po opuszczeniu szkoły jako robotnik rolny.

Podczas dalszego przesłuchania **przyznał się R. do winy, zeznając, że morderstwa dokonał siekierą, jaką skradł ostatniemu pracodawcy. U pracodawców dokonał R. szeregu kradzieży, a po dokonaniu krwawego czynu skradł bratu rower, na którym odjechał następnie.**

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

GDANSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ARTYKUŁY biurowe i pisemne
druki, artykuły szkolne, towary z marmuru
Danziger Papiergrosshandlung
GERTRUD IWAN Heilige-Geistgasse 120
tel. 211-27. 881 G

BIELIZNA SPECJALNY MAGAZYN
BIELIZNY
DAMSKIEJ I MĘSKIEJ
Wykonuje koszule dzienne i wszelkiego rodzaju
bielizny na miarę.
v. CONRADT 6. m. b. H. Gr. Wollweber-
gasse 22. 877 Gd

DROGERJA
PERFUMERJA
HANDEL FARBAMI
MERKUR-DROGERIE
Kohlen-
gasse 2
1894 Gd

ELEKTROLUX Warsztat specjalny
G. m. b. H. dla naprawy odkurzaczy,
tel. 265 60, aparatów do froterowania itd.
Elisabethwall 6
Na życzenie nastąpi
odbior i dostawa.

Fabryka trumien i zakład
pogrzebowy
Usługa
polska
A. Klein
Fabr. Katergasse 13-14.
Skład II. Damm 14.
Telefon 24527 i 24502

FIRANY, materiały meblowe
i dekoracyjne
kordy watowane i puchowe 883 Gd
Danziger Gardinenfabrik L. Essey
Gr. Scharmachergasse 4, obok zbrojowni (Zeughaus)

FOTO-FOX Wielki magazyn spe-
cjalny dla Pańskich po-
trzeb fotograficznych.
Przy kupnie nowych aparatów
będą stare modele jako zaliczka
uwzględnione.
1076 Gd Dominikswall 12

Fotografie paszportowe
wykonuje w ciągu 7 minut tylko Photomaton
6 sztuk 1.50 91d. Usługa polska. 1074 Gd
Photomaton tylko Kohlenmarkt 7.

GARDEROBA DAMSKA I MĘSKA
Walter Schibblock
Breitgasse 111 888 Gd tel. 281 71

HANDEL DZIEŁ SZTUKI
Największy magazyn w Gdańsku
obrazów olejnych i lanych
specjalności: oprawa obrazów
880 Gd
Gr. Scharmachergasse 3, tel. 25028
Louis Schröder

Berthold Weidemann G. m. b. H. Hundegasse
20 90. -- Tel. 2118
LAMPY żyrandole, abażury z kartonu i celonu
i lampki własn. wyrobu w wielkim
wyborze. —
Materiały instalacyjne sanitarne i elektryczne.
Aparaty radiowe. 1081 Gd

LINY, druciane i konopne
KABELFABRIK
Mech. Draht und Hanfsellerei G. m. b. H.
Langgarten 109 -- tel. 24330 882 Gd

KAPELUSZE DAMSKIE
ostatnie nowości, po cenie
od najniższych do najwyższych
AUGUST HOFFMANN
HEILIGE-GEISTGASSE 26/27. 189

KAPELUSZE - męskie
Specjalny magazyn artykułów męskich
Bruno Berendt KOHLENMARKT 1-

Kapiele lecznicze zaordynowane przez
lekarzy są umiej-
sczone przygotowywane w
zakładzie kąpielowym **RICHTERA**
Altstädtischer Graben 11, telefon 42168.
Wrzeszcz, Ferberweg 19. 3116
Przyjmowanie członków wszystkich kas chorych.

MASONITE idealne budowlane i izo-
lacyjne płyty.
Dyktki klejone i forniry, drzewo
egzotyczne.
2464
Bernhard Döring Steindamm nr. 16/20
Telefon 287.69.

MEBLE nowoczesne, tapczany i fotele
klubowe, okrycia na meble
z materiałów i skórzane.
888 Gd
WALTER SCHMIDT II Damm 18

Męskie i damskie MATERJAŁY
Materiały na ubrania, pa-
ta, kostiumy, podszewki.
1078
Bartsch & Rathmann Kohlenmarkt 31.
Tel. 215-30

NEUMANN GORSETY
GR. WOLLWEBERGASSE 25
Gorsety — Biodronosy — Biustonosze
Specjalność: Wykonywanie zleceń na miarę. 888 Gd

NOWOCZESNA KWIACIARSKA
887 Gd
Wysyłam kwiaty do wszystkich
miast świata przez „Fleurop“
JOHANNES BRÜGGEMANN Langgasse 7
tel. 244 10

OBOWIE damskie, męskie i dziecięce
Schuhhof G.m.b.H. Gr. Wollwebergasse 14
Wielant Häkergasse 22, Oliva Am Markt 18
Sopoty Seastr. 1. 891 Gd

OLEJE SAMOCHODOWE
Walter J. W. Siebert
dawniej **Acla A. — G.** 1628
Milchkannengasse 9, Tel. 247 88.

OPTYKA Dobrze dopasowane okulary
tutajże lupy, lornetki, oku-
lary samochodowe.
Mistrz optyczny 1077
Karl Hoppe, LANGGASSE Nr. 26
obok poczty.

PONCZOCHY, bielizna oraz
wszelkie artykuły
2189 męskie
Danziger Strumpfhaus
Altstädtischer Graben 11. Usługa polska

PIEKARNIA I CUKIERNIA
Pieczywo we wszystkich gatunkach,
jak torty, zakąski, lody i t. d.
A. Hinzmann, Kassubischer Markt 23
Pół minuty od dworca, obok red. „Gazety Gdańskiej“.
Rok założ. 1910. 1078

Pralnia Sdun
2188 filja Hundegasse 90
FABRYKA WRZESZCZ
Weisscr Weg 8 Telefon 41242

**PREZENTY kryształu
i ołowiane**
własna szlifiernia. 1680
Fr. Sommer Gr. Wollwebergasse 5,
tel. 276 97.

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse
narodnik Hopfengasse

SKÓRZANE towary galanteryjne, Ku-
fry, towary ślodelarskie,
materiały na meble, materiały do wyściełania
Eugen Flakowski G. m. b. H.
Milchkannengasse 19/20. Tel. 28582, 28502.

Spienianie samochodów, zakup uży-
mochodów, sprzedaż części zapasowych i opon
Alfred Bauch 2468
Vorstädtischer Graben 49, telefon 248 06.

SZKŁO, porcelana, podarunki.
Magazyn naczyń kuchennych 1078
LOUIS JACOBY Kohlenmarkt 34
Telefon 285 95.

Theater-Restaurant u. Café
„Zum Glockentor“ 1075
Pierwszorządna kuchnia - Doskonała kawa-
Solidne ceng. — HEILIGE-GEISTGASSE 6.

TOREBKI wykwintne oraz wszelkie
podrózne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzaných.
Wollwebergasse 8 i Pfaffenstadt 56. 1333

ZAKŁAD KRAWIECKI
na miarę dla garderoby damskiej.
Specjalny oddział szyja płaszczy i kostiumy oraz
odnawianie. 24932
878 Gd **Ernst Nabit** Schmöldergasse 28/24

Dancing-Kabaret
produkcje artystyczne
Kaiserhof 1785
Gdańsk, Heilige Geistgasse 43.
Otwarty od godz. 20 — 4 rano.

TORUN

Tapety

w najnowszych deseniach
od najtańszych

Farby

lakier, pokosty terpentyna

Kleje

szelaki, papier szkl., bejce
brony

Oliwy

smary, tawott, karbolineum.

Pendzle

szczotki, płaty, wycieraczki

Frotery

włory, froterówki, skurczawki
kupujesz najkorzystniej,
bo towar solidny

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35

Zegarek

punktualnie chodzący,
antymagnetyczny kupisz
najtaniej i na dogod-
nych warunkach w fir-
mie **Kazimierz**

Bibik

Toruń, Rynek Starom.
39, róg Szeroka, telefon
1292. 2172

Skóry

czarne blankowe, surowce
we, przędze, okucia do re-
peracji półszkorków, poleca
najtaniej**Zygmunt Balcerowicz**
Toruń, Zeglarska 21.
1925 C

Udziałem

tanio korepetycji i
lekcyjfrancuskiego, niemieckiego,
angielskiego i gry na forte-
pianie. Adamska, Toruń
Sukiennicza 4. 10616 C

Przeprowadzki

wyściełanie wozy meblowe
przechoowywanie, magazyn-
owanie we własnych jas-
nych zdrowych składnicach
zwózki, wszelkie, kołmi i
samochodami wykonuje naje-
taniej.

Proszę żądać ofert.

Ludwik Szymański

rok założ. 1912

Toruń, Zeglarska 3, tel. 1909

tel. przyw. 1549. 751

Nauczyciel

przygotowuje do gimnazjum
męskiego i żeńskiego. Dlu-
goletnie doświadczenie. To-
ruń, Królowej Jadwigi 1,
mieszkanie 4, II. piętro.
2406 Ck

Maszynę

krawiecką męską w dobrym
stanie bardzo tanio sprze-
dam Toruń, Kopernika 47,
skład. 2439 Ck

Łózka

żelazne, dziecięce, bufet,
szafa, sypialnie, kuchnie
sprzedam okazynie. Toruń,
Bydgoska 62, m. 3a. 2423 C

Pierwszorządny

GABINET

KOSMETYCZNY

„KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakre-
sie nowoczesnej kosmetyki
Racjonalne pielęgnowanie,
odmładzanie, jędrzenie
urody. Usuwanie zmarsz-
czek, wargów, przyszczy, bro-
dawek, kurczaków, zbędnego
owłosienia, piegów, rozsze-
rzonych por, łojotoku, trą-
dziku, czerw. nosa i innych
niedokładności cery, Rady-
kalne usuwanie łupieżu.
Przeciwniebranie brwi i rzęs
Sprzedaż kremów, mleczek
t. p. Porady bezpłatnie.
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5.
miesz. 2. 49 C

GRUDZIĄDZ

Słoneczne

4-pokojowe mieszkanie
łazienką od 1 czerwca wy-
najm. Grudziądz, Vanta-
kiego 5, m. 2. 2464 C

Km. I. 1828/34. 2446

OBWIESZCZENIE OLICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie re-
wiru I. Franciszek Twardowski mający kancelarię
w Wejherowie, pl. Wejhera 22 na podstawie art.
676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości,
że dnia 19 czerwca 1936 o godz. 10 w Sądzie Grodz-
kim w Wejherowie odbędzie się sprzedaż w drodze
publicznego przetargu należącej do dłużnika, Zdzi-
sława Glogiera i Zofji Glogier nieruchomości: Wej-
herowo karta 597 położonej w Wejherowie przy ul.
Sobieskiego składającej się z domu czynszowego,
chlewów, szopy, garażu i ogrodu. Ogólny obszar
nieruchomości wynosi 0.93.65 ha. Nieruchomość ma
urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim
w Wejherowie.Nieruchomość oszacowana została na sumę
42.128,50 zł, cena zaś wywołania wynosi 28.084,34 zł.Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rekojmie w wysokości zł. 4.212,65.Rekojmie należy złożyć w gotówkę albo w ta-
kich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładowych instytucyj, w których wolno umiesz-
czać fundusze małoletnich. Papier wartościowe
przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.
Przy licytacji będą zachowane ustawowe warun-
ki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym ob-
wieszczeniem nie będą podane do wiadomości war-
unki odmienne.Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do li-
cytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy
bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powódz-
two o zwolnienie nieruchomości lub jej części od
egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego
sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licyta-
cją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie
od godziny 8-ej do 18-iej, akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Wejherowie.

Wejherowo, dnia 4 maja 1936 r.

(—) Twardowski, komornik.

ZARZĄD MIEJSKI W BYDGOSZCZY

sprzeda na dogodnych warunkach nieruchomość z
całkowitem urządzeniem i pięknym ogrodem w So-
lcu Kujawskim, położoną tuż nad Wisłą, nadającą
się na letnisko wzgl. dom wypoczynkowy. Oferty
przyjmuje Zarząd Miejski — Oddział Nieruchomo-
ści Miejskich. 2451
Zl. nr. 604/8

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, 9 maja o godz. 10-tej sprzedawać będą
w drodze przetargu przymusowego za gotówkę naj-
więcej dającemu w Grudziądzu, przy ulicy Wy-
bickiego 28: urządzenie składowe i wagi stołowe,
kasy składowe i różne maszyny do rżnięcia mięsa
i wędlin oszacowane na łączną sumę 7.150,— zło-
tych; o godz. 10.30 przy ulicy Groblowej 27/29: 3
beczki farby żółtej, 1 beczka farby ciemnej, 3 beczki
farby zielonej, 2 beczki farby błękitnej, 1 beczka
farby brązowej, oszacowane na łączną sumę
1.000,— złotych; przy ulicy Wybickiego 7: 3 szafy
ogniotrwałe oszacowane na łączną sumę 600,— zło-
tych. 2471

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. w Grudziądzu.

Sygnatura: Km. III. 409/36. 2468

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III
rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w
Grudziądzu ul. Legionów nr. 15 na podstawie art.
602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia
9 maja 1936 r. o godz. 11-tej w Grudziądzu ul. Pa-
derewskiego odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości,
należących do Ericha Gramberga, składających
się z 50.000,— szt. cegieł palonej, oszacowanych na
łączną sumę zł. 1600,—. Ruchomości można oglą-
dać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej ozna-
czonym.

Grudziądz, dnia 5 maja 1936 r.

(—) W. Janowski, komornik.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W poniedziałek, dnia 11 maja br. o godz. 10-tej
sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowe-
go za gotówkę najwięcej dającemu w Niewiadzie
pow. Grudziądz, u p. Pławowskiego i p. Dybały: 1
pianino Walkenhauera, garderobianki, szafy bibliotecz-
nej, biurka, fotelu, stolika okrągłego, 4 krze-
seł wyściełanych skórą (forniera dębowa), kanapy
skórzanej, bufetu, kredensu, stołu, 12 krzesel wy-
ściełanych gobeliną, zegara stojącego, 1 lampy
5-cio świecowej, bufetu i kredensu, 1 zegara stoja-
cego, 2 fotele i kanapa, stół do rozciągania, 12
krzesel i pianino, oszacowane na łączną sumę
3.920,— złotych. 2470

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV w Grudziądzu.

Km. II. 105/35. 2472

LICYTACJA RUCHOMOŚCI

Dnia 8 maja 1936 r. o godz. 11 podpisany ko-
mornik sprzeda w drodze licytacji publicznej za
gotówkę najwięcej dającemu przy ul. Toruńskiej
nr. 12 u Stanisława i Klary małż. Adamowiczów:
5 ław stolarskich, 2 łózka-szczyty, 40 desek stol., 4
zwoje forniry topol. i mahoń. kuchennej, wieszak, ław-
eczkę, 2 krzesła, umywalnię dębowa, 4 krzesła, 4
płyty na stoliki i radioaparat marki „Nora“, osza-
cowane na łączną sumę 577,00 zł. Ruchomości po-
wyższe oglądać można w czasie i miejscu wyżej
wymienionem.

(—) Michał Dobrzański,

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II. w Grudziądzu.

RUDOLPH MISCHKE

Gdańsk, właśc. Otto Dubke, Langgasse 5

Wyroby żelazne. 978 Gd

artykuły gospodarcze.

narzędzia ogrodowe.

Zwiedzajcie

wielką wystawę gastronomiczną

sztuki kucharskiej i cukierniczej, żywnościową, hotelową i restauracyjną.

Od 8—10 maja 1936 r.

we wszystkich salach Friedrich-Wilhelm Schützenhaus w Gdańsku.

2462

Otwarta od godz. 10—20.

Wstęp 0.50 Pl.

CIECHOCINEK

„Mała Pomorzanka”

pensjonat Stefani Kriegerowej

p o l e c a

pokoje słoneczne z werandami, kuchnia warszawska. Punkt najlepszy.

Zgłoszenia na miejscu.

2473

Przetarg.

Ogłaszam przetarg publiczny na niżej wyszczególnione roboty wodociągowo-kanalizacyjne dla Zakładu Wodociągów i Kanalizacji miasta Gdyni:

1. Rurociąg dla połączenia wodociągowego Gdyni z Oksywem.
2. Rurociąg wodociągowy dla Oksywia.
3. Rurociągi wodociągowe w Gdyni.
4. Rurociąg wodociągowy Mały Kack—Orłowo.
5. Kanał sanitarny w Gdyni.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na budowę rurociągów wodociągowych i kanalizacyjnych w dniu 22 maja 1936 r.” składać należy w Sekretaracie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni, ul. Witomińska nr. 19/21 do godz. 10-tej dnia 22 maja 1936 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 maja 1936 r. o godz. 12-tej w gmachu Komisarjatu Rządu w Gdyni — sala posiedzeń Rady Miejskiej.

Wadium w wysokości 5% oferowanej sumy winno być złożone w gotówce, lub papierach wartościowych o pupilarnem bezpieczeństwie w Kasie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni, zaś kwit na złożone wadium dołączyć do oferty.

Słabe kosztorysy za opłatą zł. 20.— otrzymać można w Sekretaracie Zakładu Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni.

Blizszych informacji udziela Zakład Wodociągów i Kanalizacji m. Gdyni w godzinach od 11-tej do 13-tej pokój nr. 11 gdzie również przeglądać można rysunki.

Zastrzegam sobie prawo unieważnienia przetargu, zlecenie robót w zmienionym zakresie, oraz dowolny wybór oferenta.

2453

Gdynia, dnia 2 maja 1936 r.

Komisarz Rządu:

w z. (—) Inż. Wł. Szaniawski,
Wicekomisarz Rządu.

Zł. 230

Sygnatura: 2083/35.

2467

OBWIESZCZENIE

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu ul. Kościuszki nr. 9 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 czerwca 1936 r. o godz. 10.30 przedpół. w Sądzie Grodzkim w Toruniu pod nr. 33 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Jadwigi Buzowej nieruchomości Toruń Nowe Miasto karta 291/2 położonej w Toruniu przy ul. W. Garbary 21 i Przedzamcze 18/20. Nieruchomość o powierzchni 4 ar. 9 mtr. kw. obejmuje 4 pietra. Dochodowość budynku wynosi miesięcznie 1.333,50 zł.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 160.966,55, cena zaś wywołania wynosi zł. 120.724,92. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł. 16.096,65.

Rekojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-tej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu przy ul. Fosie Staromiejskiej, sala nr. 44.

Toruń, dnia 1 maja 1936 r.

(—) Kozak, komornik sądowy.

Do Nr. Km. 2708/35, 219/36, 254/36, 92/36, 2718 i 2719/35 666/36.

(2455)

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I. Jan Kamiński zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31a dom Bytomskiego na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 9 maja 1936 odbędzie się w Gdyni przetarg publiczny ruchomości a mianowicie:

o godz. 10.30 przy ul. Nowogrodzkiej 54: maszyna do pisania, biurka, dwa stoły, szafę ogniotrwałą, szafy do książek, szafy do akt i 5 fotelików wartości 1.085,00 zł.

o godz. 12.30 przy ul. Starowiejskiej 47: sześć łóżek z materacami, 3 szafy, sześć nocnych stolików, sześć stołów, sześć krzeseł, sześć kocy, 20 poduszek, 1 chodnik, dwa parawaniki, maszynę do szycia Singer, dwie kołdry i 4 koce;

o godz. 14.15 przy ul. 10 Lutego obok domu Szydarowskiej, szafę ogniotrwałą, plater na 6 osób i dwa zegary biurowe, wartość 420.— złotych;

o godz. 15-tej przy ul. Świętojańskiej 96: 1 tapczan, otomana, toaletka damska i szafę do ubrań — 330.— zł.

Powyższe przedmioty oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 6 maja 1936 r.

Komornik: (—) Kamiński.

PRALNIA PAROWO-MECHANICZNA

„PORT”

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

ul. Ślaska 16

GDYNIA

Telefon 11-27

jest JEDYNĄ PRALNIĄ w Gdyni urządzoną na WZÓR ZAGRANICZNY i zaopatrzoną w najnowsze maszyny do prania, suszenia i prasowania.

Pierze tanio i higienicznie bieliznę wszelkiego rodzaju.

Wykonanie 4 do 6 godzin.

Ceny bezkonkurencyjne.

Prosimy żądać cenników.

Na życzenie wysyłamy po bieliznę.

2444

TORUŃ

OBIADY

najlepiej smakują na świeżym powietrzu.

Kawiarnia-Ogród

Ośrodek Sportów Wodnych

nad Wisłą, obok dworca miejskiego.

2223

Letnisko w majątku

Rekonwalescenci wyczerpani nerwowo znajdą zdrowie i równowagę, spędzając wypoczynek na wsi. Las, jeziora, duży park, rybołówstwo, polowanie, radio, biblioteka, pianino na miejscu, zdrowa dobra kuchnia, ceny przystępne. 3-cia stacja od Torunia, 15 min. od stacji. Kraufortowa maj. Nowy dwór, poczta Wielkie Rychnowo.

2447Ck.

Dzierżawy

około 500 mórg dobrej gleby, nie koniecznie z uprawą buraków cukrowych, poszukuje

młody, dyplomowany rolnik zawodowy, obecnie administrator majątku. Oferty z podaniem warunków do Admin. „Dnia Pomorza” pod nr. 2449.

Dobre obiady 90 gr.

2466

Ciepłe i zimne zakąski z bufetu tanio, oraz jako specjalność firmowe kanapki i groszowe, poleca restauracja, Toruń, Szeroka 25.

Miski

do zsiadłego mleka 20 gr. wazonny kolorowe 13.— Porcelana, szkło, fajans

Szymański

TORUŃ

Rynek Staromiejski 11. Telefon 17-16.

2465Ck

GDYNIA

Chcesz dobre i tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem tylko do

POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI

Gdynia, Świętojańska 99.

1910

Zakład Stolarski

W. Kozłowski, Gdynia, vis a vis kościoła Serca Jezusowego.

Wykonuje terminowo i na dogodnych warunkach meble biurowe, urządzenia sklepowe, oraz wszelkie prace wchodzące w zakres stolarstwa.

1959M

GDANSK

Sprzedajemy

nowe i używane samochody

za guldenty gdańskie i efektywne złote ewtl. za należności złotych w Polsce lub Gdańsku.

Danziger

staendige Automobilmesse,

Stale Targi Samochodowe

Jakob Rotblit

Autoryzowany odsprzeda-

ca fcy Ford Motor Company

GDANSK

Brothaenkengasse 37.

Tel. 24238 i 24215.

2460Gd

Jacht żaglowy

z kajutą gotowy do żeglowania, okolicznościowo korzystnie do sprzedania. Oferty „Gazeta Gdańska II.” pod nr. 303.

2461Gdk

Zagubiony

wykaz oraz książeczkę wojсковą wystaw. przez Starostwo Kartuszy i książeczkę wystawioną przez P.K.U. w Kościerzynie na nazwisko Michał Okroy, unieważnia się.

2459Gdk

Używane 1163 Gd

PIANINA

naprawy, strojenie.

HEINRICHSDORFF,

Fabryka fortepianów

Gdańsk, Poggenpuhl 76.

Nasza Agentura na Tczew

została oddana

2410

p. Szwedowskiemu, ul. Mickiewicza 16

KRAATZ

Farbiarnia, Pralnia Chemiczna i Parowa

BIURO POŚREDNICZE „TEMPO”

Gdynia, ulica 10-go Lutego 7

Parcele

w Gdyni — Orłowie Mor-
skiem od 2.— zł za m².

Małe domki

od 1.000.— złotych

Restauracje

dobrze zaprowadzone od
1.200 zł.

Na wyczerpującą odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy

Koloniałki

zaprorowadzone od 500.— zł

Wszelkie branże

dobre punkty do wyboru.

Orłowo Morskie:

domy dochołowe, wille,

małe domki, parcele, spe-

cialnie polecamy. U nas

naskorzystniej kupuje się.

Stenotypistkę

polsko-niemiecką, stenografującą i pisać biegle na maszynie w obu językach

zaangażuje przedsiębiorstwo przemysłowe

(spółka akcyjna) w większym mieście na Pomorzu. Ofertę z życiorysem, odpisami świadectw i fotografię paszportową uprasza się składać do „Par” Polska Agencja Reklamy, Poznań, al. Marcinkowskiego 11 pod nr. 19.8. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, przyczem fotografie będą zwrócone.

2443

LICYTACJA. Urząd Celný w Gdyni będzie sprzedawał w drodze publicznego przetargu: a) dnia 29 maja br. o godz. 10-tej, a w razie niedościa do skutku powtórnie dnia 15 czerwca br. o tej samej porze towary skonfiskowane i zdeponowane, jako to: konserwy rybne, owocowe, artykuły kolonialne, galanterijne, odzież, obuwie, zabawki dziecięce i t. p. wszystko w drobnych ilościach; b) dnia 5 czerwca br. o godz. 10-tej, a w razie niedościa do skutku powtórnie dnia 22 czerwca br. o tej samej porze towary, od których nieuiszczono w przepisany termin należności celnych, jako to: wszelkiego rodzaju artykuły kolonialne, przetwory chemiczne, tłuszcze roślinne, maszyny i części maszyn, skóry surowe i t. p. Przetarg towarów wymienionych pod a) odbędzie się w pokoju nr. 59 w Głównym Urzędzie Celnym przy ul. Rotterdamskiej, natomiast osoby reflektujące na kupno towarów wymienionych pod b) winny zgłosić się w wyznaczonym terminie w magazynie firmy „Pantarei”. W razie braku reflektantów w tym magazynie i o wyznaczonej porze, uważać się będzie licytację za niedosłżą do skutku. Blisze dane o rodzaju towarów, cenę wywoławczą i warunkach sprzedaży zostaną podane w szczegółowych wykazach, wywieszonych w Urzędzie Celnym na trzy dni przed licytacją. Nadmieniam, że towary wymienione pod a) mogą być sprzedawane bez żadnego ograniczenia, za wyjątkiem broni na zakup której wymagane jest pozwolenie władzy administracyjnej I. instancji, natomiast większość towarów wymienionych pod b) może być sprzedana pod warunkiem przedłożenia pozwolenia przywozu Min. Przemysłu i Handlu, względnie pod warunkiem powrotnego wywozu zagranicę. Ostatni warunek dotyczy również towarów pochodzenia włoskiego. W razie wywiezienia zakupionego towaru zagranicę Urząd Celný zwraca nabywcy należności celne. Ponadto przysługuje prawo wykupienia ich do dnia licytacji.

Gdynia, dnia 5 maja 1936 r.

2454

Zł. 234.

Naczelnik Urzędu Celnego.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł

w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł

w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niżeli.

Komunikaty 50 gr za wiersz.

Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki.

W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldentach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.

Focha 12. — redaktor odpowiad. na Gdyni: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Wiątkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formalski, Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. udziałami w Toruniu.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł

Z odnośnikiem do domu 2.20 zł

Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł

Pod opaską 4.50 zł

W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca 2.00 gd

W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gd

Zagranicą 4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

U W A G I :

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-mia od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.